

AKADEMIA FINANSÓW i BIZNESU VISTULA

CENTRUM STUDIÓW PODYPLOMOWYCH i SZKOLEŃ

STUDIA PODYPLOMOWE

POLSKI I MIĘDZYNARODOWY HANDEL SZTUKĄ

Jerzy Kurowski

PRACA DYPLOMOWA

**„MROKI PODŚWIADOMOŚCI” -
SZTUKA REALIZMU FANTASTYCZNEGO
ZDZISŁAWA BEKSIŃSKIEGO i H. R. GIGERA**

Promotor: mgr Irena Bał

WARSZAWA 2013 r.

Spis treści:

Wstęp.....	3
Zdzisław Beksiński.....	7
Hans Rudolf Giger.....	14
Beksiński – znany... i mniej znany	
Antyfotografia.....	23
Naczelnny Erotoman Polski Ludowej.....	27
Fotomontaże i grafiki komputerowe.....	29
H. R. Giger – znany... i mniej znany	
Obcy.....	33
Sztuka biomechaniczna.....	36
Beksiński i Giger	38
Źródła	
Literatura i multimedia	46
Internet	48
Wykaz ilustracji umieszczonych w pracy dyplomowej.....	49
Dodatek – Prace Z. Beksińskiego i H. R. Gigera na okładkach płyt	50

Wstęp

Życiu człowieka towarzyszą emocje (radość, smutek, strach...). Wynikają one z wykonywanych czynności, z tego co odbierają nasze zmysły (przede wszystkim wzrok), z tego o czym myślimy. Emocje towarzyszą oczywiście także kontaktowi ze sztuką.

Nurt realizmu fantastycznego związany jest z emocjami w sposób szczególny. Przykładowo obrazy żyjącego na przełomie XV i XVI wieku Hieronima Boscha u współczesnych mu widzów wywoływały niepokój, ponieważ odwoływały się do takich tematów jak piekło, potępienie czy pokuta, a dodatkowo często przedstawiały potwory (np. „Ogród ziemskich rozkoszy”, „Kuszenie Św. Antoniego”, „Statek głupców”). Duży ładunek emocji zawierała także np. twórczość angielskiego romantyka i symbolisty Williama Turnera, którego obrazy powstawały w I połowie XIX wieku. Wiedeński krytyk sztuki Johann Muschnik w 1948 roku stworzył termin „wiedeńska szkoła fantastycznego realizmu”. Do grupy tej należeli Rudolf Hausner, Ernst Fuchs, Arik Brauer, Anton Lehmden i Wolfgang Hutter. Kontakt z ich pracami wywoływał uczucie niepokoju. Część widzów odbierała je entuzjastycznie, a dla innych były całkowicie niezrozumiałe. Malarze ci nawiązywali głównie do własnych doświadczeń, a przedstawiane na obrazach motywy fantastyczne były odbiciem ich uczuć. Przyjmuje się, że „sztuka wyobraźni” stanowi urzeczywistnienie stanu wewnętrznego i emocji artysty. Twórca psychoanalizy Zygmunt Freud (1856 – 1939) odkrył, że podstawą zachowań i emocji ludzi jest podświadomość. Opisał także mechanizmy seksualności człowieka oraz znaczenie snów. W pracy „Interpretacja snów” stwierdził, że sfera życia emocjonalnego należy do obszaru podświadomości. Obecnie Freuda uważa się także za pioniera w zakresie „psychologii sztuki”, a więc m. in. analizy sposobu jej odbioru.

Elementy fantastyki występowały w różnych okresach u wielu artystów. Na podstawie analizy ich dzieł można znaleźć wspólne elementy, które pozwalają zakwalifikować konkretne obrazy czy ich autorów do „sztuki wyobraźni”, realizmu fantastycznego czy sztuki wizjonerskiej. Cechy takie są także charakterystyczne dla surrealizmu czy symbolizmu. Artyści zaliczani do tych nurtów zwykle tworzą dzieła trudne w odbiorze, kontrowersyjne, wręcz prowokujące czy szokujące (np. obrazy przedstawiające sceny brutalne lub straszne). Można też wspomnieć o twórczości wykorzystującej elementy erotyki czy wręcz „ocierającej się” o pornografię. Wielu artystów nawiązuje wprost do tematyki śmierci i zagłady. W tym kontekście można wyróżnić sztukę tzw. postapokaliptyczną, która przedstawia wizje świata

zniszczonego na skutek katastrof naturalnych czy wojny (klasycznej lub atomowej). Prace odwołujące się do wyobraźni zwykle były w opozycji do obowiązujących w danym okresie stylów, towarzyszyło więc im często niezrozumienie i niechęć widzów lub krytyki. Zawsze jednak istniała liczna grupa odbiorców w sztuki, która przyjmowała nurt fantastyczny z wielkim entuzjazmem i w sposób bardzo emocjonalny...

W swojej pracy przedstawiam dwóch artystów, których prace wywołują u mnie szczególne emocje: Zdzisława Beksińskiego i Hansa Rudolfa Gigera. Ich twórczość wywodzi się z surrealizmu i symbolizmu oraz inspirowanego nimi realizmu fantastycznego. Pracę ilustruję obiektami ze swojej kolekcji (obrazy, grafiki, fotografie, plakaty, rzeźby, albumy).

Sztuką interesuję się od wielu lat, ale moim głównym hobby od czasów szkoły średniej jest muzyka. Nie jestem dziś pewien czy nazwisko Beksiński, gdy usłyszałem je po raz pierwszy, należało do artysty Zdzisława (malarza, rysownika, fotografa), czy do jego syna Tomka, który w roku 1991 jako dziennikarz muzyczny przeniósł się z Programu II Polskiego Radia do mojej ulubionej TRÓJKI (prowadził tam czasem „Muzyczną pocztę UKF” oraz nocne audycje „Trójka pod księżycem”). Prace Zdzisława Beksińskiego (obrazy olejne i rysunki) miałem okazję obejrzeć w grudniu 1991 lub styczniu 1992 roku w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Olsztynie. Były to głównie prace z tzw. okresu fantastycznego – bardzo kolorowe (pomimo „mrocznej” tematyki) i pełne ekspresji. Obrazy zrobiły na mnie duże wrażenie. Przedstawiały sceny pełne cierpienia, samotności i zniszczenia. Później okresowo nie śledziłem życia i twórczości artysty. Dopiero po dziesięciu latach moje zainteresowania sztuką przerodziły się w kolekcjonowanie (głównie prac graficznych). Przeglądając oferty domów aukcyjnych natrafiłem najpierw na bardzo ciekawe fotomontaże komputerowe, które nastrojem przypomniały mi obrazy obejrzone na wystawie w BWA (od nich zaczęło się „zdobywanie” prac Beksińskiego). Na początku roku 2004 na stronach Internetowych Domu Aukcyjnego REMPEX zobaczyłem „fantastyczny” obraz olejny z roku 1975 i stwierdziłem, że „muszę go mieć”... od tego czasu wisi w mojej sypialni i za każdym razem, gdy na niego patrzę widzę apokaliptyczną przyszłość „naszej cywilizacji”. Od tamtego czasu staram się śledzić informacje o wystawach Zdzisława Beksińskiego – w roku 2005 pojechałem obejrzeć ekspozycję w Pałacu Opatów w Gdańsku Oliwie, w 2007 wybrałem się do Galerii EL do Elbląga, pojechałem też do Częstochowy (w Miejskiej Galerii Sztuki od 2006 roku znajduje się stała ekspozycja obrazów Beksińskiego z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich). O swojej wizycie w Sanoku (maj 2013) informuję w tej pracy.

Zupełnie inaczej przebiegała moja „znajomość” z H. R. Gigerem. Zaczęło się od filmu „Obcy – ósmy pasażer Nostromo” w reżyserii Ridleya Scotta, którego polska premiera miała miejsce w sierpniu 1980 roku. Znając swoje zainteresowania i „głód” dobrego kina z Zachodu z pewnością film obejrzałem w pierwszym miesiącu jego wyświetlania. Premiera światowa obrazu „ALIEN” odbyła się w roku 1979 - to klasyk gatunków *Science Fiction* oraz horror, który zdobył wiele nagród. W roku 1980 najwyższe wyróżnienie w branży filmowej - statuetkę Oscara - za „Efekty wizualne” do „Obcego” otrzymał Szwajcar H. R. Giger. Artysta ten był projektantem Ksenomorfa (obcej formy życia) tytułowego bohatera filmu (na mnie oczywiście wrażenie także robiła Ellen Ripley – wspaniale grana przez intrygującą Sigourney Weaver). Wówczas o Gigerze nic więcej nie wiedziałem. W Polsce artysta ten jest bardzo mało znany. W naszych księgarniach dopiero w latach 2005 – 2006 pojawiły się dwie „broszurki” na jego temat (wydawnictwa TASCHEN). W polskojęzycznym Internecie można znaleźć krótki wpis w Wikipedii oraz kilka notek o filmie „Obcy”. Na szczęście sporo informacji jest w języku angielskim na portalach poświęconych Gigerowi jako artyście (przede wszystkim na oficjalnej stronie www.hrgiger.com). Aby obejrzyć jego prace można przede wszystkim jechać do Gruyeres w Szwajcarii, gdzie w zamku St. Germain mieści się poświęcone Gigerowi muzeum (dostępne też na www.HRGigerMuseum.com). Przez Internet można zakupić m. in. grafiki Gigera oraz albumy poświęcone jego twórczości. Z czasem okazało się, że jego potwory skutecznie pobudziły moją wyobraźnię. Od kilku lat model Obcego siedzi na zegarze ściennym w mojej sypialni... i tak spotkali się u mnie Giger z Beksińskim...

Czasem porównuje się obu artystów i ich wywołujące podobne emocje prace. Jednak są to różne osobowości. Beksiński był introvertykiem, który czerpał energię ze swojego świata wewnętrznego. Dopiero po nawiązaniu bliższego kontaktu z rozmówcą był odbierany jako wesoły gawędziarz (pokazują to niektóre z zarejestrowanych wywiadów). Beksiński jako samotnik i pesymista nie jeździł na swoje wystawy, nie angażował się w działania promocyjne i stwarzał czasem wrażenie kompletnego braku nimi zainteresowania. W jednym z wywiadów [1] stwierdził : ...”Gdyby sam Luwr się do mnie zwracał, to ja się będę wykręcał, wie pan... trzeba mnie zmuszać”... ..”nie lubię pozbywać się obrazów i najchętniej bym malował tylko dla siebie, gdybym miał jakieś inne źródło dochodu”... Tworzył w samotności, nie pokazywał swoich prac przed ich ukończeniem obawiając się opinii, że efekt końcowy jest gorszy od jednej z faz pośrednich tworzenia obrazu.

Natomiast Giger jest pełen energii, od początku swoich działań artystycznych starał się publikować – najpierw swoje rysunki, a potem reprodukcje obrazów w wydawnictwach albumowych. Chciał, aby jego prace były poddane ocenie. Wzorem dla niego był Salvador Dali - jako artysta oraz „człowiek interesu”. H.R. Giger stara się zarabiać na swojej sztuce w sposób możliwie wszechstronny. Oferuje swoje obrazy, grafiki i albumy z reprodukcjami, ale także zaprojektowane przez siebie meble, rzeźby, „satanistyczne” sygnety i ... zegarki (przecież jest Szwajcarem...).

Zdzisław Beksiński

Zdzisław Beksiński urodził się w Sanoku 24 lutego 1929 roku. W jednym z wywiadów stwierdził, że wojnę wyobrażał sobie jako coś efektownego i okazję do obejrzenia spektakularnych zdarzeń. Propaganda przestrzegała przed bombowcami i gazami trującymi (tego właśnie się spodziewał...), jednak „nic wielkiego” się nie zdarzyło i młody Zdzisław odczuwał niedosyt. Wówczas interesowały go rysunki publikowane w niemieckiej prasie – bombardujące samoloty, uciekający żołnierze – młody Beksiński usiłował to naśladować. Z uznanych malarzy największe wrażenie robił na nim Artur Grottger. W związku ze specyficznym „zapotrzebowaniem” kolegów swój talent wykorzystywał także tworząc rysunki erotyczne. Kiedyś przechwycił je ksiądz i z ambony przepowiedział [53]: „...„Ty synu umrzesz, a twoje wstrętne rysunki gorszyć będą jeszcze pokolenia”... i tak się stało... Beksiński w roku 1947 ukończył liceum o profilu matematyczno-fizycznym i zdał egzamin maturalny. Chciał studiować reżyserię, ale ojciec nie zaakceptował tych planów. Uważał, że syn powinien zdobyć zawód praktyczny. Zdzisław złożył więc dokumenty w Krakowie na Akademię Sztuk Pięknych i Akademię Górniczo-Hutniczą. Zdał egzaminy, został przyjęty na obie uczelnie, jednak podporządkowując się woli ojca wybrał Wydział Architektury, Inżynierii i Komunikacji AGH. Podczas studiów miał zajęcia z rysunku, ale nie traktował ich specjalnie poważnie. Beksiński zetknął się wówczas ze sztuką nowoczesną. Wspominał [53], że w początkowym okresie był pod wpływem ekspresjonizmu, ale robiły też na nim wrażenie prace surrealistów. Gdy zaczęła dominować sztuka abstrakcyjna, właśnie w jej kierunku przeniósł swoje zainteresowania. W kolejnych latach Beksiński kontynuował młodzieńczą pasję fotografowania (miało mu to zastąpić reżyserię). W roku 1951 odbył się jego ślub z Zofią Stankiewicz, która została najważniejszą modelką i bohaterką wielu zdjęć młodego fotografa. Zdzisław Beksiński w maju 1952 roku uzyskał tytuł inżyniera architekta i magistra nauk technicznych. „Wyposażony” w nakaz pracy na kilka lat trafił na place budowy m. in. w Krakowie i Rzeszowie (wspominał, że nigdy nie zajmował się projektowaniem lecz zawsze „wykonawstwem” – szkolił głównie popularne w tamtych latach tzw. trójki murarskie). Po powrocie do Sanoka trafił do AUTOSANU (Sanockiej Fabryki Autobusów), gdzie między innymi zaprojektował kilka nowatorskich w stylu wersji nadwozi (SFW-1 Sanok, SFA-2, 3 i 4 Alfa oraz SFA-21). W tym okresie Beksiński zaczął malować (wykorzystywał farby wyniesione z fabrycznej malarni) i rzeźbić. Tworzone wówczas reliefy charakteryzowały się ekspresyjną wielowarstwową strukturą powierzchni (można je było zaliczyć do sztuki abstrakcyjnej). Powstały też wówczas pierwsze rzeźby figuratywne.

Lata 1955 – 1960 to przede wszystkim okres działań Zdzisława Beksińskiego jako kontrowersyjnego artysty fotografa (przedstawiam to na dalszych stronach pracy). W roku 1956 Beksiński wstąpił do Związku Polskich Artystów Plastyków (przyjęty został do Sekcji Grafiki – na podstawie rysunków), a w kolejnym do Związku Polskich Artystów Fotografików (do 1963 r.). W listopadzie 1958 roku urodził się jedyny syn artysty – Tomasz – później znany dziennikarz muzyczny i prezenter radiowy oraz tłumacz języka angielskiego (m.in. tekstów piosenek oraz dialogów z kultowych filmów brytyjskiej grupy komików Monty Pythona). W grudniu tego samego roku odbyła się wystawa reliefów Beksińskiego w klubie SARP w Poznaniu. Podczas kongresu AICA (Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki) w Krakowie w roku 1960 została zorganizowana wystawa, na której zaprezentowano m. in. kilka prac Zdzisława Beksińskiego. Zwróciły one uwagę ówczesnego prezesa AICA i jednocześnie dyrektora słynnego Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku. Zaproponował on Beksińskiemu stypendium w USA. Młody artysta nie skorzystał z tej wyjątkowej oferty. Znalazłem komentarze [44], że ...”Beksiński był już świadomy swojej drogi twórczej i nie chciał, aby wyjazd rozpraszał jego własne poszukiwania”.... W mojej opinii prawda była inna – artysta był człowiekiem „zamkniętym w sobie”, bojaźliwym... W ciągu całego życia nigdy nie wyjechał za granicę, często nawet nie bywał na swoich wystawach w innych miastach – najlepiej czuł się w swoim domu w Sanoku, a potem w mieszkaniu w Warszawie.

Pierwszy sukces artysty, który wpłynął na jego dalszą karierę, to wystawa zorganizowana przez Janusza Boguckiego w roku 1964 w Starej Pomarańczarni w Warszawskich Łazienkach. Zaprezentowano tam głównie rysunki, ale także obrazy, rzeźby i heliografie. Technika artysty i jego wyjątkowa wyobraźnia po raz pierwszy zyskały szersze uznanie – większość rysunków znalazła nabywców. Beksiński porzucił pracę w fabryce – uznał, że utrzyma rodzinę jako artysta. Na kolejną wystawę w Warszawie w roku 1967 trafiły tylko rysunki tworzone czarnym długopisem lub piórkiem – miały wyłącznie charakter figuratywny i odzwierciedlały „styl Beksińskiego” (ostra erotyka – przez wielu traktowana wręcz jako makabra połączona z pornografią – ciała często nosiły cechy rozkładu czy deformacji).

Od połowy lat 60-tych artysta doskonalił swoją technikę olejną, starał się uzyskać biegłość – był perfekcjonistą. Dopiero w roku 1970 państwo Boguccy zorganizowali wystawę prac olejnych artysty w Galerii Współczesnej w Warszawie. Kolejna z nich zorganizowana przez Boguckiego w roku 1972 pokazała zerwanie artysty z awangardą. Trafiły na nią przede wszystkim kompozycje zawierające pejzaże, w których artysta umieszczał postacie lub elementy architektury. Na obrazach ważnym elementem był światłocień. Prace z tego okresu

(nazwanego później **fantastycznym**) przyniosły Beksieńskiemu sławę i uznanie publiczności, ale jednocześnie kontrowersyjne opinie krytyków. Do końca życia artysta pozostał wierny wypracowanej wówczas technice - malarstwo olejne na płycie pilśniowej. Na gładkiej stronie nakładał farbę w taki sposób, aby nie był widoczny ślad pędzla. Wyznacznikiem doskonałości było dla Beksieńskiego malarstwo Vermeera. Dla widza miała nie być istotna technika malowania obrazu. Artysta nawiązywał do swojej wcześniejszej pasji – fotografii. Beksieński stwierdził [1], [53] w jednym z wywiadów: ... "Pragnę malować tak, jakbym fotografował marzenia i sny. Jest to więc z pozoru realna rzeczywistość , która jednak zawiera ogromną ilość fantastycznych szczegółów. Być może u innych ludzi sen i wyobrażenia działają w odmienny sposób – u mnie zawsze są to obrazy z reguły realistyczne, jeśli idzie o światłocień i perspektywę"... Do ostatnich lat swojej twórczości starał się pogodzić dbałość o fakturę obrazu i jego szczegóły z ekspresją (miała ona wynikać z formy). Artysta nie nadawał tytułów swoim obrazom. Nie komentował też ich znaczenia uważając je za własną wizję rzeczywistości. Do roku 1974 artysta tworzył także rysunki węgłem, które charakteryzowały się wyjątkową plastycznością (to moje ulubione prace Beksieńskiego, chyba wizualnie najbardziej zbliżone do estetyki prac H. R. Giger).



Zdzisław Beksieński - bez tytułu, olej na płycie pilśniowej, sygnatura na odwrocie, 1975

Rozpisana w roku 1975 wśród polskich krytyków ankieta stowarzyszenia AICA „30 arcydzieł w XXX-leciu PRL” przyniosła zaskakujący wynik – Zdzisław Beksieński znalazł się na

pierwszej pozycji. W roku 1977 po ukończeniu przez Tomka nauki w liceum Beksiński przeprowadzili się do Warszawy na ulicę Sonaty (Służew). Przyczyną była decyzja władz o konieczności rozbiórki rodzinnego domu w ramach modernizacji Sanoka. Przed wyjazdem artysta część swoich prac spalił – uznał, że ich jakość jest niewystarczająca (wg niektórych opinii były wśród nich m. in. rysunki o charakterze erotycznym). Kolejnych kilka wystaw ugruntowało pozycję malarza na rynku – stał się on popularny, nie miał problemów ze sprzedażą swoich obrazów (trafiły do kolekcji prywatnych, ale także do muzeów). W latach 1978 – 1980 prace Beksińskiego były prezentowane w wielu polskich galeriach oraz w kilku miastach Europy (dzięki dużej aktywności Biura Wystaw Artystycznych w Łodzi). Ostatnie wystawy z tego okresu zostały zorganizowane w roku 1981 w galerii sióstr Wahl w Warszawie (VII – IX) oraz w Muzeum Historycznym w Sanoku (XII). Beksiński oświadczył wówczas, że nie jest zainteresowany taką formą promocji swojego malarstwa. Na początku lat 80-tych w malarstwie artysty zaczęło ubywać treści... odchodził stopniowo od swoich charakterystycznych fantastycznych pejzaży i zaczął się skupiać na przedstawianiu figury ludzkiej, a czasem wręcz tylko głowy. Był to (może podświadomy) powrót do tematyki, która dominowała w jego pracach z przełomu lat 50 i 60-tych (rysunkach, reliefach oraz rzeźbach). Publiczność była zawiedziona – nadal kochała obrazy okresu fantastycznego.



Autor w Muzeum w Sanoku obok kilku obrazów z okresu fantastycznego.

Teraz jest odpowiednie miejsce na przedstawienie człowieka, który odegrał ważną rolę w dalszej karierze Zdzisława Beksińskiego. Piotr Dmochowski, wykształcony w Polsce i we Francji prawnik i wykładowca wyższej uczelni (mieszkający na stałe w Paryżu) podczas wizyty w kraju rodzinnym odwiedził galerię BWA w Łodzi - był to prawdopodobnie rok 1976. Zrobiły tam na nim wrażenie obrazy malarza, którego nazwiska wówczas nie zapamiętał ani nie zapisał. Kilka lat później od jednego ze znajomych dowiedział się, że podziwiany malarz to Zdzisław Beksiński, którego prace można kupić w galerii siostr Wahl w Warszawie. Przy okazji jednego z kolejnych pobytów w Polsce Dmochowski zakupił swoje dwa pierwsze obrazy Beksińskiego, a gdy Alicja Wahl nie chciała podać adresu artysty... skorzystał z książki telefonicznej... i w ten prosty sposób trafił do mieszkania obwieszonych obrazami „o przejmującej treści i pięknej dopracowanej formie” - był rok 1983.



Zdzisław Beksiński w mieszkaniu w Warszawie rozmawia z Piotrem Dmochowskim

/ zdjęcie udostępnione autorowi przez Piotra Dmochowskiego /

Dmochowski zaproponował coroczny zakup kilku prac Beksińskiego oraz próbę wylansowania artysty we Francji. Została spisana umowa [41]. Trzeba przyznać, że Piotr Dmochowski jako marszand zabrał się do zadania z wielkim zaangażowaniem. Między innymi wydał bogato ilustrowany album (rodzaj katalogu prac Beksińskiego) oraz 25-minutowy film promocyjny (zaprezentowany podczas Festiwalu w Cannes w roku 1986). W pierwszym okresie jednak prace „nie sprzedawały się”. Może ceny były zbyt wysokie (jak na artystę o nazwisku nieznanym na tamtejszym rynku). Duża wystawa indywidualna „*Hommage a Beksiński*” odbyła się w październiku 1985 w La Galerie VALMAY w Paryżu

(22 najlepsze prace z ówczesnej kolekcji małżeństwa Anny i Piotra Dmochowskich obejrzało 10 – 15 tys. osób). Kolejnym krokiem była organizacja szeregu wystaw na terenie Francji (rok 1986). Po obniżeniu cen wszystkie obrazy zostały sprzedane. Szczegóły działań z lat 1986 – 1987 marszand przedstawił w książce [6]. Piotr Dmochowski w latach 1990 - 1996 w Paryżu przy ulicy Quincampoix (w okolicy słynnego Centrum Pompidou) prowadził autorską galerię nazwaną „*Galerie DMOCHOWSKI, musée-galerie de BEKSINSKI*” – była tam stała ekspozycja obrazów oraz dział sprzedaży. Ciekawym „epizodem” z tego okresu była wizyta u Dmochowskiego grupy „biznesmenów” z Japonii, którzy zadeklarowali się jako miłośnicy sztuki Beksieńskiego i bez specjalnych targów zakupili kilkadziesiąt obrazów. Prace te trafiły m. in. na wystawę w Muzeum Europy Wschodniej („*Toh-Ou Museum*”) w Osace w Japonii (październik 1990). Pod koniec 1994 roku Beksieński wypowiedział umowę z marszandem (miała obowiązywać 30 lat) – uważał, że krępuje ona jego swobodę, ale prawdopodobnie prawdziwy powód miał podłoże finansowe (nastąpiła bardzo istotna zmiana relacji wartości dolara do złotówki...).

Okolo roku 1997 Zdzisław Beksieński zainteresował się fotomontażem komputerowym (jego powrót do fotografii był przede wszystkim rezultatem postępu technologicznego – technika cyfrowa uwolniła artystę od potrzeby korzystania z ciemni, a komputer i oprogramowanie typu „Photoshop” pozwalała na manipulacje zgodnie z wszelkimi pomysłami bogatej wyobraźni). Pierwsza wystawa prac z tego nurtu odbyła się w Gliwicach w Galerii Sztuki Współczesnej „ESTA” (kwiecień – maj 1999). Okolo roku 2000 Beksieński zaczął także tworzyć grafiki komputerowe wykorzystując często technikę wielokrotnego kopiowania rysunków. Na charakter twórczości kolejnego okresu miały z pewnością wpływ tragiczne wydarzenia lat 1998 – 1999 (śmierć chorującej na raka żony oraz samobójstwo syna Tomasza w dniu Wigilii 1999 r.). Kilka lat później artysta skontaktował się z Piotrem Dmochowskim i zaproponował „wypalenie fajki pokoju”. Panowie powrócili do kontaktów. Na stronach Wirtualnego Muzeum Zdzisława Beksieńskiego - dmochowskigallery.net dostępne są 3 tomy korespondencji z lat 1983 – 2005 [41]. Także w okresie po zerwaniu umowy Piotr Dmochowski kontynuował działania promocyjne. W roku 2004 kilkanaście prac artysty Anna i Piotr Dmochowscy przekazali jako depozyt do Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie. Oficjalne otwarcie Muzeum Zdzisława Beksieńskiego nastąpiło tam 21 lutego 2006 roku (stała ekspozycja została uzupełniona i obejmuje ok. 50 prac olejnych i 100 rysunków).

Efekty działań Dmochowskiego były widoczne na rynku francuskim (marszand informował o tym Beksieńskiego w listach [41]) np. na portalu ArtsLivres.com. W listopadzie 2004 roku była tam opublikowana klasyfikacja malarzy nurtu sztuki wizjonerskiej (*Art Visionnaire*), na

której wśród twórców zagranicznych przewodził Beksiński (jedyńy z oceną 5 *). Warto wspomnieć, że ocenę 4* w tej samej grupie uzyskał Szwajcar H.R. Giger oraz drugi Polak – Wojtek Siudmak. Przy okazji – wirtualna Galerie Dmochowski (wspomniana wcześniej) została uznana za najlepszą w ramach sztuki wizjonerskiej.

Ostatni e-mail od Beksińskiego do Dmochowskiego nosi datę: 21 luty 2005; godz. 18.45 – załącznikiem do niego jest zdjęcie obrazu olejnego artysty skończonego właśnie w tym dniu - kilka godzin później Beksiński został brutalnie zamordowany w swoim mieszkaniu (kilkanaście ciosów nożem). Zabójcą okazał się 19-latek z Wołmina, którego rodzina od lat pracowała dla artysty sprząając i wykonując drobne naprawy. Motywem morderstwa była podobno odmowa udzielenia sprawcy pożyczki.

Największa stała ekspozycja prac artysty (a także odtworzona pracownia z mieszkania w Warszawie) prezentowana jest w Galerii Zdzisława Beksińskiego w Muzeum Historycznym w Sanoku (w odbudowanym południowym skrzydle zamku). Oficjalne otwarcie nastąpiło 18 maja 2012 roku. Oczywiście związki tej placówki i jej dyrektora pana Wiesława Banacha z twórczością artysty sięgają lat 60-tych. Pierwszą pracę Beksińskiego Muzeum zakupiło w roku 1964. Co kilka lat odbywały się tam jego wystawy, a prace udostępniano też na prezentacje w wielu miastach Polski i Europy. Od roku 2002 była zorganizowana stała ekspozycja (trafiły tam po śmierci żony /1998/ i syna /1999/ prace podarowane im wcześniej przez artystę). Zgodnie z postanowieniami testamentu Zdzisława Beksińskiego po jego śmierci muzeum jako jedyny spadkobierca otrzymało kilka tysięcy prac (w tym fotografie, rysunki, grafiki i 20 ostatnich obrazów).



Zdzisław Beksiński – fotomontaż komputerowy, 1999, sygnatura na odwrocie

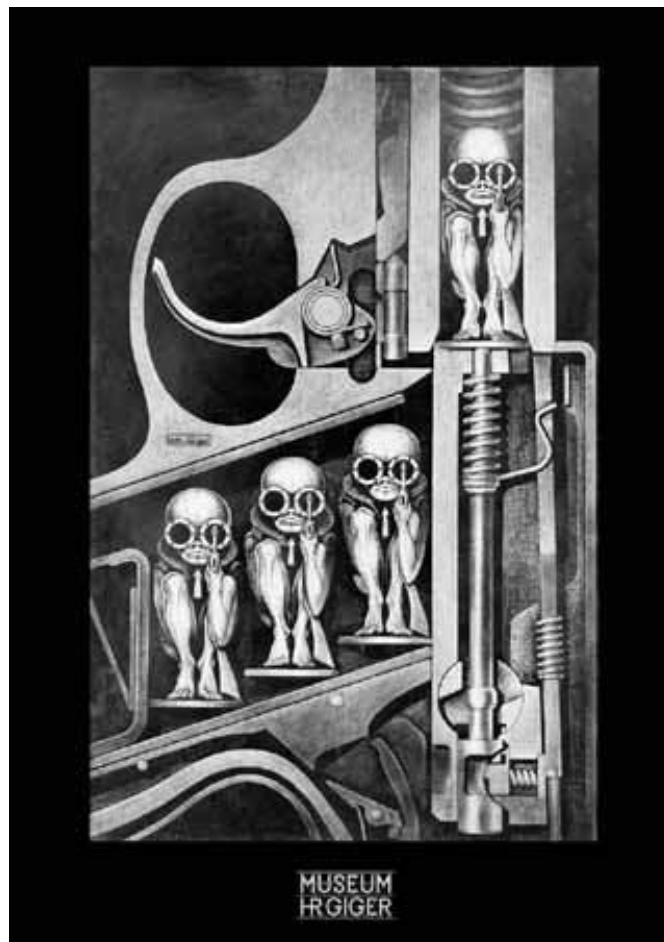
Hans Rudolf Giger

H. R. Giger urodził się w Chur (Szwajcaria) 5 lutego 1940 roku. Wspominał [22], że był dzieckiem nieśmiałym, często chował się w stodole lub piwnicy. Jego ulubionym miejscem był ciemny pokój bez okien, w którym bawił się m. in. konstruowaną przez siebie bronią: łukiem, sztyletami czy kastetami. Ubierał się zwykle w czarne ubrania (ta cecha pozostała do dnia dzisiejszego). Gdy Hans Rudolf miał 6 lat co tydzień chodził do muzeum w Chur, gdzie w piwnicy była przechowywana egipska mumia. Zrobiła ona na nim duże wrażenie.

Charakterystyczne, że pierwszym filmem zapamiętanym przez Gigera był obraz „Piękna i Bestia” z roku 1946 w reżyserii Jeana Cocteau. Innym wspomnianym wydarzeniem z dzieciństwa jest fakt przyniesienia mu przez ojca (aptekarza) prawdziwej ludzkiej czaszki (H.R. miał wówczas 11 lat). Giger już w czasach szkolnych wykazywał duże zainteresowanie dziewczętami. Trudno było tego uniknąć – w jego klasie w gimnazjum poza nim było 6 dziewcząt. Hans Rudolf przejawiał głównie uzdolnienia do rysunków, więc na dwa lata przed maturą został wysłany na staż do architekta. Miało mu to zapewnić w przyszłości pracę kreślarza. Giger wspominał [22], że w okręgu Chur zawód artysty był wówczas traktowany jako połączenie pojęć: prostak, pijak i dziwkarz, a ojciec uważał go za całkowicie „niedochodowy” (okazało się, że bardzo się mylił). Pierwszy opublikowany cykl rysunków Gigera to „*Wir Atomkinder*” (My Atomowe Dzieci) opublikowany w roku 1959 w kilku magazynach (piszę o nim w dalszej części pracy). W latach 1962 - 1965 Giger kontynuował naukę w Zurichu w Szkole Sztuki Użytkowej na wydziale projektowania wnętrza oraz projektowania przemysłowego. Do tej pory artysta pamięta jeden z pierwszych dni zajęć, gdy nowy kolega pokazał mu serię fotografii przedstawiających chińskie tortury. Taką krótką wersję zdarzenia znalazłem w kilku źródłach. Zaintrygowało mnie co było na zdjęciach, skoro tak zapadły one malarzowi w pamięć (wspominał wielokrotnie, że przez tydzień starał się nie zasypiać – bał się sennych koszmarów). Przecież nie był wówczas „małym chłopcem”. Znalazłem opis tych zdjęć - przedstawiały torturowanie mordercy chińskiego cesarza. Ofiara była nadziana na pał, a ludzie z tłumu obcinali jej kolejne członki. Twarz wyrażała konwulsje agonii, a tłum cieszył się z takiej makabrycznej śmierci. Niektóre późniejsze prace artysty przedstawiały sceny okrutne, zniekształcone ludzkie ciała połączone z metalowymi konstrukcjami – może inspiracją były także wspomniane zdjęcia.

Pierwsza wystawa młodego artysty miała miejsce w roku 1966 (rysunki tuszem, obrazy olejne – wiele o charakterze erotycznym). Jedną z najbardziej charakterystycznych prac H. R. Gigera „*Birth Machine*” (Maszyna do produkcji dzieci) powstała w roku 1967. Przedstawia

ona przekrój pistoletu Walther P38, w którego komorze nabojeowej oraz w magazynku umieszczone są małe figurki ludzików w wielkich okularach. W taki sposób artysta zilustrował problem szybko zwiększającej się populacji na naszej planecie. Dodatkowe interpretacje mówią o problemie psychologicznego efektu związanego z traumą narodzin człowieka.



Obraz „Birth Machine” na plakacie MUSEUM HR GIGER

Dobre opinie i sprzedaż prac zapewniły Gigerowi wczesnie niezależność finansową – mógł poświęcić się sztuce. Podstawową techniką jego twórczości malarskiej został na lata aeroGRAF (farba w spreju zapewniła mu stworzenie unikatowego własnego stylu). Szwajcar stał się znany poza granicami własnego kraju, gdy w roku 1971 zostało wydane jego portfolio.

W 1966 roku H. R. Giger poznał Li Tobler, która studiowała aktorstwo w Zurichu (mieszkała z aktorem Paulem Weibelem – przyjacielem malarza). Giger wprowadził się do nich i zaczął się romans. Po ukończeniu szkoły Li w 1969 roku podjęła pracę w teatrach. Z Gigerem mogli spotykać się tylko w weekendy. Dziewczyna wróciła do Zurichu w roku 1970 i ponownie

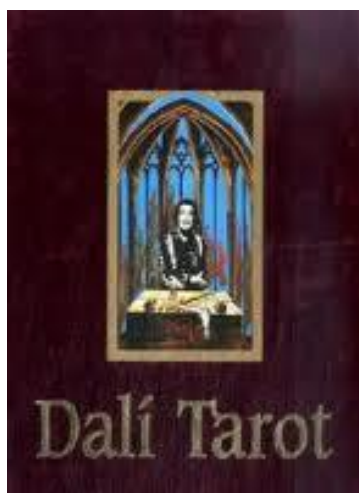
zamieszkała z Gigerem. Jednak ich wzajemne relacje były burzliwe (zdarzały się kłótnie, okresowo się rozstawali, mieli też innych partnerów). W roku 1972 zarejestrowane wywiady z nimi zostały włączone do filmu „*Passagen*” poświęconego twórczości H. R. Giger. Lata 1972 – 1973 to okres bardzo intensywnej pracy Li Tobler na deskach kilku teatrów. Spowodowało to fizyczne i psychiczne wyczerpanie. Aktorka wpadła w poważną depresję i miała myśli samobójcze. Postanowiła odejść z zawodu oraz rozstać się z Gigerem. W roku 1974 Li przez pewien czas prowadziła galerię sztuki, organizowała wystawy. Jednak jej stan psychiczny nie poprawił się. Li Tobler popełniła samobójstwo strzałem z rewolweru w Poniedziałek Wielkanocny 1975 roku. Uważano wówczas, że na desperacki czyn kobiety miał negatywny wpływ H. R. Giger – za pośrednictwem mrocznego i destrukcyjnego charakteru swojej twórczości. Przedstawiłem bliżej piękną Li Tobler, ponieważ inspirowała malarza i trafiła na wiele jego prac. Do niektórych pozowała nago – powstały obrazy o mocnym zabarwieniu erotycznym. Dwie prace z roku 1974 mają w tytułach imię aktorki i są jednymi z najbardziej popularnych i rozpoznawalnych.



H. R. Giger – Li II, realizacja z żywicy, 2004

Z oskarżeniami wobec Gigera związany jest szok jakiego doznała młoda aktorka na widok obrazu „Li I”, na którym z jej głowy wyrastają makabryczne macki. Efektem było połamanie ramy oraz rozerwanie obrazu. Z kolei na obrazie „Li II” twarz aktorki ma oczy osoby zmarłej. Temat ten ma także realizację w postaci rzeźby (odlew wykonywany jest z kilku różnych materiałów; w moich zbiorach jest wersja z żywicy). Nawet wiele lat po śmierci aktorki można ją rozpoznać na późniejszych obrazach czy w rzeźbach Gigera (np. aluminiowa „Nubian Queen” z 2002 r.). Giger twierdzi, że inspiracją dla jego sztuki jest m. in. starożytny Egipt. Faktem jest, że artysta maluje portrety w sposób znany z przedstawień człowieka powstałych tysiące lat temu nad Nilem – twarz jest zawsze przedstawiana bezpośrednio *en face* lub z profilu.

Jako miłośnik Salvadora Dali muszę wspomnieć, że H. R. Giger uznał tego artystę za swojego artystycznego *guru* (jako drugą co do ważności postać ze świata sztuki wskazywał Ernsta Fuchsa). Giger został przedstawiony Dalem przez amerykańskiego malarza realizmu fantastycznego Roberta Venosę w roku 1975. Spotkanie odbyło się w Cadaques w Hiszpanii (tam mieszkał Venosa; tam też w 1974 r. powstało Muzeum Salvadora Dali, a on sam mieszkał w położonym niedaleko Port Lligat). Giger stał się sławny w roku 1977 po opublikowaniu dwóch tomów jego niezwykłych (ale makabrycznych) rysunków i obrazów - „Necronomicon”. W niektórych wydaniach znajduje się dedykacja Dalego dla Gigera oraz specjalny charakterystyczny rysunek. Może dla wielu będzie zaskoczeniem, że artystów łączy także fakt wydania przez obu unikatowych ciekawie ilustrowanych zestawów kart do Tarota (bardzo barwny i surrealistyczny jest „Dali Tarot”, a biomechaniczny, satanistyczny i mroczny – „Baphomet Tarot of the Underworld” - z roku 1992). Tworząc swoje wizje Giger sięgał do tajemnic ludzkiego umysłu, do podświadomości. Salvador Dali nazwał go „specjalistą od potworów”.



Okladki wydawnictw (książki i zestawy kart) – Dali Tarot i BAPHOMET

H.R. Giger malował w stylu określanym mianem „biomechanicznego”. Nawiązywał do postępu technologicznego, przedstawiał „twory” będące połączeniem cech ludzi i maszyn. Często wykorzystywał też elementy erotyczne. Wiele prac przedstawiało wizje świata przyszłości zniszczonego w wyniku możliwej katastrofy atomowej.



Wydawnictwo H.R. GIGER'S NECRONOMICON 2

Kolejnym ważnym okresem w życiu artysty (poza kontynuowaniem twórczości malarskiej) była praca przy produkcji filmów. Najważniejszym dokonaniem H. R. Gigera w tej branży było zaprojektowanie potwora (Obcego), bohatera obrazu „*Alien*” (w Polsce wyświetlanego pod tytułem „Obcy – ósmy pasażer Nostromo”). Opisuję ten temat w osobnym rozdziale. Dla chronologii trzeba wspomnieć, że pierwsze szkice Giger zaproponował w roku 1977. Scenarzysta Dan O’Bannon przyjął je entuzjastycznie, więc artysta w lutym 1978 roku poleciał do Anglii, aby podpisać kontrakt. Duża część filmu była realizowana w tym samym roku w Shepperton Studios. Giger poleciał tam w maju, aby nadzorować wykonanie dekoracji, a po kilku dniach dołączyła do niego ówczesna partnerka – Mia Bonzanigo. 28 sierpnia 1979 roku pobraли się w Zurichu. Po uzyskaniu nominacji do Oscara Giger i Mia poleciełi do Los Angeles – 14 kwietnia 1980 roku H. R. Giger otrzymał tam złotą statuetkę w kategorii „Najlepsze efekty wizualne” (to do tej pory największy sukces artystyczny i marketingowo-komercyjny Szwajcara).



Okładka wydanego przez Gigera albumu poświęconego pracy nad Obcym

Małżeństwo nie było udane. Po kilkunastu miesiącach nastąpiła separacja, a formalny rozwód w roku 1982 (już w dniu ślubu Giger podczas kąpieli zgubił obrączkę – uznano to za zły omen). Prawdopodobnie prawdziwe przyczyny rozstania były inne (trzeba przypomnieć sobie historię Li Tobler...). Giger zainspirowany wdziękami Mii stworzył cykl obrazów sadomasochistycznych. Zostały one wydane w roku 1980 w formie albumu z 5 sitodrukami w 8 kolorach pt. „Erotomechanics” (sygnowane i numerowane, 300 egz., 100 x 70 cm).

Sztuka H. R. Gigera była promowana w nietypowy sposób. Jego malarstwo trafiało nie tylko do wielu sal wystawowych na całym świecie, ale także na plakaty oraz do albumów. Artysta zajmował się też projektowaniem (meble, wyposażenie wnętrz, scenografie, efekty specjalne, biżuteria itd.) oraz reżyserią.

W roku 1984 H. R. Giger przez pewien czas współpracował ze szwajcarskim surrealistą Martinem Schwartzem. Stworzyli kilka prac o tematyce apokaliptycznej. Zawierały one typowe dla Gigera elementy, jednak w odróżnieniu od większości obrazów twórcy Obcego wspólne prace nie są monochromatyczne, lecz barwne. W roku 2009 kilka z nich zostało wydanych w postaci sitodruków sygnowanych przez obu artystów i numerowanych.



Wspólna praca H.R. Giger i Martina Schwartz „VÖGEL” (PTAK)

Znaczący w międzynarodowej karierze Giger'a był rok 1987. Wówczas została zorganizowana duża wystawa jego prac w Japonii (2 tony eksponatów - w tym oryginalne elementy scenografii do filmów „*Alien*” i „*Poltergeist II*”, fotel Harkonnena /”*Diuna*”/ oraz obrazy). Ekspozycja trafiła do Seibu Museum of Modern Art w Tokio (założonego przez francuskiego krytyka sztuki, kuratora i dziennikarza Gillesa Nereta). Wystawa odniosła wielki sukces, a w Japonii rozpoczął się *boom* na prace Giger'a. Trzeba wspomnieć, że wśród komercyjnych rezultatów było zamówienie na zaprojektowanie potwora *Goho Dohji* do filmu japońskiego reżysera Akio Jitsusoji oraz rozmowy na temat budowy w Tokio baru z wystrojem wg projektu Giger'a (ostatecznie bar powstał wbrew woli artysty – wystrój wykonano bez jego praktycznego udziału; a bar aktualnie już nie funkcjonuje). Obecnie można odwiedzić dwa oryginalne miejsca nazwane Giger Bar – jeden z nich istnieje przy muzeum w Gruyeres, a drugi od 1992 r. w niedaleko położonej miejscowości Chur - miejscu urodzin artysty). Z okazji 50-tych urodzin Giger'a zaproponowano mu zorganizowanie wielkiej wystawy retrospektywnej w Chateau de Gruyeres (1990). Wystawa nazwana „Obcy wśród swoich mebli” była wielkim sukcesem – ekspozycję odwiedziło ponad 110 tysięcy widzów. Artysta spodobał się region, a gdy dowiedział się w 1997 roku, że na sprzedaż ma być wystawiona położona poniżej twierdza – Chateau St. Germani – postanowił ją kupić z przeznaczeniem na własne muzeum oraz Centrum Sztuki Współczesnej. Muzeum zostało oficjalnie otwarte 21

czerwca 1998 r., a pierwszym jego dyrektorem została Polka – Pani Barbara Gawrysiak (do grudnia 2001; potem obowiązki jej przejęły: Carmen Scheifele /miłość i partnerka Gigera/ oraz Ingrid Lehner). Aktualnie jest tam eksponowana przekrojowa kolekcja prac artysty (rysunki, grafiki, obrazy, rzeźby, meble, elementy scenografii do filmów). Udostępniona jest też zwiedzającym część prywatnej kolekcji H.R. Gigera. Okresowo w HR Giger Museum Gallery organizowane są wystawy artystów których ceni właściciel zamku St. Germani – od lata 2012 do wiosny 2013 gościła tam ekspozycja prac Franciszka Starowieyskiego - innego poza Beksińskim polskiego przedstawiciela sztuki fantastycznej (to też klimaty podobne do Gigera...). Zasugerowałem Panu Piotrowi Dmochowskiemu podjęcie próby zorganizowania u Gigera wystawy prac Beksińskiego...). Przybywających do muzeum przed wejściem „wita” duży odlew wykonany na podstawie obrazu „*Birth Machine*”. Wprowadza on widzów we właściwy „mroczny” nastrój... Obecnie H. R. Giger mieszka z żoną Carmen Scheifele Giger (nadal dyrektorką muzeum w Gruyeres) w Zurichu.

Na zakończenie kilka informacji o „obecności” Gigera w Polsce. Niestety artysta ten nigdy nie odwiedził naszego kraju. Z mojej analizy wynika, że jego prace wystawiono w Polsce tylko dwa razy...

W Płockiej Galerii Sztuki w okresie 11.07 – 12.08.2007 odbyła się wystawa „HR Giger. Obudzić sny”. Wszystkie pokazane prace pochodziły z prywatnej kolekcji artysty Ryszarda Wojtyńskiego. Zaprezentowano 15 litografii z cykli „*New York City*”, „*Erotomechanics*” i „*Back to mother*” oraz plakaty reklamujące Muzeum HR Gigera w Gruyeres w Szwajcarii. Portal gazeta.pl opisywał: ...”Świat przerażających mutantów, demonów, potworów, schwytych i torturowanych dusz... mocno nieprzyzwoity, porażający, obrazoburczy”....



Plakat z wystawy prac H. R. Gigera w Płocku z reprodukcją obrazu „Li I”

Podczas V Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie (24–26.05.2012) zaprezentowano zestaw grafik i obrazów z czasów tworzenia postaci Obcego. Prace zostały udostępnione przez Muzeum H.R. Giger (przy wsparciu artysty oraz jego żony Carmen). Finałowy koncert Festiwalu był poświęcony muzyce do filmów z cyklu „*Alien*”. Odbył się on w hali ocynkowni w byłych Zakładach Metalurgicznych Huty im. Lenina (później Sendzimira, a teraz Arcelor Mittal). Program obejmował „Symfonię Biomechaniczną”, na którą złożyła się muzyka do czterech części Obcego. Kompozytorami muzyki byli kolejno: Jerry Goldsmith, James Horner, Elliot Goldenthal (gość FMF) oraz John Frizzell. Wykonawcą był zespół kameralny „*Sinfonietta Cracovia*”, a dyrygował gościnnie Diego Navarro. Jako impreza towarzysząca FMF odbył się też Mini Festiwal Filmów Giger - „*H. R. GIGER DEFINED*”. Był to projekt Ryszarda Wojtyńskiego, Lesliego Barany (przyjaciela i agenta Giger; gościa FMF) oraz producentów z USA, Szwajcarii i Czech. Obejmował przegląd filmów dokumentalnych prezentujących artystę i jego twórczość. W dniu 25 maja 2012 r. w kinie Pod Baranami wyświetlono 3 filmy: „*Through the Eyes of H. R. Giger*” (2005), „*H. R. Giger's Sanctuary*” (2008) i „*H. R. Giger Revealed*” (2010).

W dniach 27 – 28 października 2012 w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się druga edycja *Body Art Convention*. Impreza ta stanowiła połączenie prezentacji tatuaży, stylu *pin-up/rockabilly* i sztuki. Tematem wiodącym było nawiązanie do H. R. Giger (w drugim dniu spotkania odbył się konkurs na najlepszy tatuaż inspirowany jego sztuką). Przy okazji konwencji zorganizowano wirtualną wystawę obrazów Giger. Dodatkowo wykład o twórczości artysty wygłosił Ryszard Wojtyński. Krótkie podsumowanie imprezy trafiło na łamy magazynu „TATUAŻ” [20]. Ważniejszy jest jednak opublikowany tam wywiad z Ryszardem Wojtyńskim, który jako agent H.R. Giger na terenie Polski próbuje doprowadzić do zorganizowania dużej (retrospektywnej) wystawy jego prac. Niestety z wywiadu wynika, że dotychczasowe rozmowy z przedstawicielami muzeów i galerii narodowych nie są zachęcające (koszt wystawy to około 100 tys. Euro; a Giger ma określone oczekiwania wobec ewentualnej lokalizacji ekspozycji). Ludzie reprezentujący takie placówki nie są zainteresowani. Estetyka Giger nie wpisuje się w „sztukę nowoczesną” i nie trafia w ich oczekiwania i ambicje, a oczekiwania publiczności nie są najważniejsze... W związku z tym Ryszard Wojtyński zastanawia się nad zorganizowaniem wystawy prac Giger ze swojej kolekcji np. w siedzibie Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie.

Zdzisław Beksiński znany... i mniej znany

Antyfotografia

Jeżeli krytycy cenią tego artystę, to raczej za jego fotografie z lat 50-tych XX wieku. Beksiński pierwsze zdjęcia wykonał podczas okupacji jako 10-letni chłopiec. Poważniej zainteresował się korzystaniem z aparatu fotograficznego będąc studentem wydziału architektury, a po jego ukończeniu (1952 r.) zajął się świadomie fotografią artystyczną. Początkowo na zdjęciach utrzymywał przede wszystkim członków rodziny i przyjaciół – główną jego modelką była żona Zofia. Fotografie Zdzisława Beksińskiego obejmowały szeroki zakres tematów: ciało ludzkie (twarz, portrety, akty), scenki miejskie, obiekty w otwartej przestrzeni, obrazy abstrakcyjne). Część prac pokazuje wspaniałe świadome (wręcz impresjonistyczne) operowanie światłem, inne stanowią elementy swobodnego reportażu z prowincjonalnego Sanoka. Wyróżniające się w mojej ocenie fotografie to portrety oraz sceny pokazujące emocje: samotność, smutek, strach. Podobnie jak później w malarstwie artysta nawiązywał do tematyki przemijania i śmierci (np. scenki z cementarza, krzyże). Wiele prac można zaliczyć do charakterystycznego dla lat 50-tych nurtu fotografii abstrakcyjnej, część innych swoimi tytułami ujawnia inspiracje pochodzące z malarstwa surrealistycznego (np. „Joan Miro”). W latach 1957 – 1960 Beksiński wspólnie z Jerzym Lewczyńskim i Bronisławem Schlabsem tworzył nieformalną grupę artystyczną. Fotografie artysty trafiły wówczas na kilka wystaw (np. w 1957 r. w Poznaniu oraz w 1959 r. w Galerii Krzywe Koło w Warszawie). Bardzo duże znaczenie miał zorganizowany w czerwcu 1959 roku zamknięty pokaz „Trzech twórców” w Gliwickim Towarzystwie Fotograficznym. Taka formuła została wybrana dla uniknięcia niechcianego rozgłosu oraz ewentualnej interwencji cenzury. Na tej specyficznej wystawie Beksiński zaprezentował opatrzone wspólnymi tytułami zestawy po kilka zdjęć. Właśnie te montaż wzbudziły największe kontrowersje krytyków ze względu na szokujące zestawienia (np. fotografie: dziewczynki w stroju komunijnym, ryciny płodu oraz zwłok żołnierza w trumnie). Autor tłumaczył znaczenie i źródła inspiracji dla prezentowanych tematów, jednak wśród uczestników pokazu przeważały głosy krytyczne, a nawet drwiny. Prawdopodobnie było to jedną z przyczyn podjęcia wkrótce przez Beksińskiego decyzji o zakończeniu twórczości fotograficznej. W 1961 roku prace artysty z lat 50-tych trafiły na wystawę w Kolonii w *Deutsche Gesellschaft für Photographie*.



Zdzisław Beksiński, fotografia, Srefa I, 1957



Zdzisław Beksiński, fotografia, Akt, 1958

Część krytyków w związku z nowatorskim podejściem Beksińskiego do fotografowania uznawała go za twórcę awangardowego (niekonwencjonalnego). Takie oceny doprowadziły do powstania w stosunku do prac artysty określeń ANTYFOTOGRAFIA lub „fotografia subiektywna”. Artysta przed przeprowadzką do Warszawy w roku 1977 przekazał zbiór swoich fotografii do Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Dopiero w drugiej połowie lat 90-tych Beksiński powrócił do artystycznego wykorzystywania aparatu fotograficznego. Tym razem zdjęcia służyły jako materiał do tworzenia fotomontaży komputerowych (ich nastrój nawiązywał do okresu malarstwa fantastycznego lat 70-tych) – opis w dalszej części pracy.

Po tragicznej śmierci Beksińskiego całe jego archiwum wraz z negatywami fotograficznymi na podstawie testamentu trafiło do Muzeum Historycznego w rodzinnym Sanoku.

W latach 90-tych fotografie Beksińskiego zostały ponownie „odkryte”, trafiły na wystawy i zdobyły uznanie krytyki oraz publiczności. Wybrane ekspozycje:

1993 – „Zdzisław Beksiński. Od awangardy do postmodernizmu” - Muzeum w Kutnie
„Antyfotografia i ciąg dalszy. Beksiński, Lewczyński, Schlabs” - (rekonstrukcja wystawy z Gliwic z czerwca 1959 r. - organizator A. Sobota)

1993 – Muzeum Narodowe we Wrocławiu

1994 – Centrum Sztuki Współczesnej, Zamek Ujazdowski, Warszawa

1995 – zestaw fotografii prezentowany na wystawie „Europa, Europa” w Bonn
„Zdzisław Beksiński. Fotografie 1953 – 1959” /z kolekcji MN we Wrocławiu

2001 – Muzeum Narodowe w Gdańsku

2002 – Galeria Zachęta, Warszawa „Alfabet Beksińskiego” /40 fotografii z lat 1953–59/

2012 – Galeria 2PiR Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu

2012 – Galeria Wysokich Napięć, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa

2012 – „Śmierć, przemijanie, samotność” - Muzeum Historii Fotografii w Krakowie

2012 – FOTO Beksiński - Galeria Gardzienice, Lublin

W jednym z wywiadów w roku 1958 Zdzisław Beksiński stwierdził, że fotografia operuje przede wszystkim treściami pojęciowymi i wizualnymi, a fakt ten nie upoważnia go do stwierdzenia, że jest ona sztuką. Jednak po 40 latach zmienił zdanie i zaliczył fotografię do twórczości artystycznej. Dziwiło go narastające wówczas uznanie dla jego dorobku w tej dziedzinie. Dziś część krytyków prace Beksińskiego umieszcza wśród światowej czołówki awangardy fotograficznej lat 50-tych. Przykładem może być praca „Sen” (1956 r.) /str.26/ czy wzbudająca nawet dziś kontrowersje fotografia „Gorset sadysty” (naga modelka jest

owinięta sznurem „jak baleron”). Widać w tej zmianie ocen analogię do Stanisława Ignacego Witkiewicza, który swoje fotografowanie traktował marginalnie. Obecnie ta część jego twórczości jest oceniana bardzo wysoko (m. in. pejzaże i autoportrety). Niektórzy z krytyków uważają wręcz, że to jest najwybitniejszy element dorobku artystycznego Witkacego. Z kolei Zdzisław Beksiński za najważniejszy okres swojej pracy uważał ostatnie 20 lat życia (prace malarskie wówczas stworzone nie zdobyły jednak uznania krytyki, także publiczność oceniała je niżej od obrazów tzw. fantastycznych). Przy okazji warto wspomnieć o Jerzym Kosińskim, który znany jest jako pisarz, a zajmował się także aktywnie fotografią artystyczną (w tym samym okresie co Zdzisław Beksiński). Kolejną analogią jest także fakt wcześniejszego niedoceniańa dorobku Kosińskiego w tej dziedzinie (poza okresem lat 50-tych, gdy uczestniczył w wielu wystawach także poza Polską) i ponownego zainteresowania nim w ostatnich latach. W końcu roku 2006 była okazja obejrzenia 23 różnorodnych fotografii autora „Malowanego ptaka” (z lat 1956 – 1957, czyli sprzed wyjazdu z Polski do USA) na wystawie w warszawskiej Królikarni.



Zdzisław Beksiński, fotografia, Sen, 1956

Spotkałem opinie, że o prawdziwym uznaniu dla ARTYSTY świadczy pojawienie się falsyfikatów jego prac. Gdy piszę o fotografiach Beksińskiego w powyższym kontekście przypomniała mi się kontrowersyjna prezentacja kilkunastu fotografii Beksińskiego (?) pod

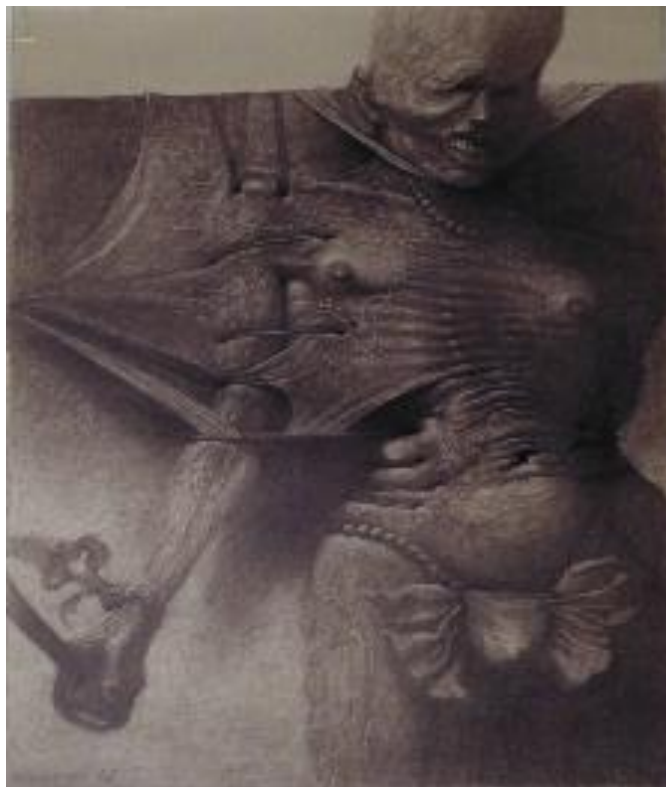
wspólnym tytułem „Strefa”, która odbyła się w Galerii Asymetria w Warszawie w maju 2009. Kurator tej wystawy przedstawiał ”odnaleziony materiał fotograficzny z końca lat 70-tych”. Później dodano, że było to inne (nowatorskie ?) potraktowanie starych negatywów z lat 50-tych. Niektórzy „ludzie z branży” (np. Krzysztof Jurecki – współpracownik Kwartalnika Fotografia, kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi, autor książki „Oblicza fotografii”) kwestionowali podane autorstwo i oryginalność wystawionych prac. Przykładowo fotografia tytułowa wystawy to odwrócona odbitka negatywowa zdjęcia „Strefa I” /opublikowanego np. w książce [12] „FOTO Beksiński” (str. 98)/. Po obejrzeniu części innych zdjęć także mam poważne wątpliwości. Znamienne jest, że w komentarzu do wystawy na ARTINFO wpisane jest stwierdzenie, że wystawiony materiał „wymaga dalszych badań”, a na stronach Galerii Asymetria w zakładce zawierającej archiwalia dotyczące omawianej imprezy aktualnie znajduje się tylko jedna wzbudzająca najmniej wątpliwości praca pt. „Strefa”. Jeżeli po śmierci artysty na rynku sztuki pojawiają się jego nowe prace to standardem powinno być przeprowadzenie dokładnej analizy ich pochodzenia oraz weryfikacja autentyczności takich obiektów.

Drugi przypadek to sprzedaż w kwietniu 2008 roku w jednym z domów aukcyjnych zdjęcia przypisanego Zdzisławowi Beksińskiemu „Dłonie dziecięce” (wg opisu - z lat 60-tych) za 6 600 zł. Fotografia była ewidentnie wyciętym fragmentem podobno wcześniej skradzionej (wg zeznań właściciela jednej z gdańskich galerii) pracy „Dziecko z Istebnej” autorstwa Krystyny Łyczywek. Zdjęcie posiadało autentyczną pieczętkę ZPAF-u oraz dwie słabo widoczne pieczętki autorskie Beksińskiego (fałszywe), ale wątpliwości powinno już wzbudzić datowanie pracy. Niestety mimo wykazania fałszerstwa na stronie ARTINFO wśród notowań aukcyjnych Zdzisława Beksińskiego nadal widnieje fotografia „Dłonie dziecięce”(!).

Beksiński – Naczelny Erotoman Polski Ludowej

Jeżeli mówi się o Zdzisławie Beksińskim jako o artyście kontrowersyjnym, to opinie te dotyczą także jego rysunków. Stanowiły one podstawowy element twórczości artysty na początku lat 60-tych. Janusz Bogucki pomógł mu sprzedać część prac oraz doprowadził do wystawy w Warszawie w Starej Pomarańczarni (organizatorem oficjalnym była CPARA - Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego). Rysunki nie miały nazw, więc przed wystawą artysta nadał im tytuły na zasadzie trochę żartu, trochę przypadku. W rezultacie ekspozycja prac Beksińskiego zawierała prace [51]: „Szatan powiatowy”, „Dzieworództwo

cmentarne”, „Krzyżowanie klasztorne (bezfalliczne)”, „Tabu kanibalistyczne”, „Debil podróżny biskupa”, „Złośliwa (Fantom erotyczny)”, „Uprzedzony czyli religia samogwałtu”, „Sex Anioł”, „Południe pedofila (poemat symfoniczny)”. Nawet bez oglądania rysunków można było uznać wystawę za kontrowersyjną... W wywiadzie [51] Beksiński przyznał, że w tym okresie interesował się psychiatrią, psychoanalizą, seksuologią i zбочzeniami. Otrzymał od kogoś zbiór rysunków zбочzeń w seksualnych (dominowała w nich nieporadność wykonania i szczerść wypowiedzi). Artysta uznał wtedy, że galerie są przeładowane „abstrakcyjną galanterią”. Stwierdził też, że nie jest „standardowy”, jeżeli chodzi o upodobania erotyczne – więc może sobie „strzelić” to co mu po głowie chodzi. Namalował więc szereg obrazów (jednak uczucie wstydu nie pozwoliło mu na stworzenie prac w pełni realistycznych). Opowiada o tym w filmie „Kreski Beksińskiego” [51].



Zdzisław Beksiński, rysunek ołówkiem, 100 x 70 cm, 1968

W roku 1967 Janusz Bogucki pomógł zorganizować kolejną wystawę w Warszawie w Galerii Współczesnej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki „RUCH”. Wiele pokazanych tam rysunków miało charakter seksualnej perwersji. Przedstawiały one przykładowo dojrzałe kobiety związane sznurami lub krępujące nimi zastraszone i bezbronnych mężczyzn. Takie „zabawy” erotyczne czy wręcz sadomasochistyczne na rysunkach musiały w tamtym okresie bulwersować widzów oraz krytyków...

W efekcie do księgi pamiątkowej wystawy trafił wpis (wg Beksińskiego autorstwa jednego z jego kolegów...) następującej treści: „Wystawę zrobił impotent i zboczeniec płciowy. WSTYD i HAŃBA !”. Beksiński zrobił fotografię tego wpisu, powiększył ją i umieścił w swojej pracowni (wisała tam przez dłuższy czas). W wywiadzie stwierdził, że udało mu się „namieszać” w Warszawie i mianował się „Naczelnym Erotomanem Polski Ludowej”[51]. Przed wyjazdem z Sanoka w roku 1977 Zdzisław Beksiński spalił w ogrodzie część swoich prac – można podejrzewać, że były wśród nich najbardziej „pikantne” rysunki i obrazy powstałe w latach 60-tych (niektóre z nich nigdy nie trafiły na wystawy).

Fotomontaże i grafiki komputerowe

Okolo roku 1997 Zdzisław Beksiński zainteresował się możliwościami przetwarzania fotografii przy wykorzystaniu komputera i specjalistycznego oprogramowania. Artysta już w latach 50-tych próbował fotomontażu, ale dopiero komputer i *Photoshop* pozwoliły mu na pełną „swobodę twórczą”. Beksiński przy różnych okazjach robił zdjęcia (przykładowo ludzi fotografował głównie z okna swojego mieszkania wykorzystując teleobiektyw), z których „wycinał” interesujące go fragmenty (np. okno, oko, ucho) i tworzył z nich zbiór (nazywał go „zielnikiem” lub „spizarką dr. Frankensteina”)[1]. Później „w komputerze” montował swoiste kolaże, czasem uzupełniane dorysowanymi fragmentami (gdym brakowało „gotowców”).



Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 80 cm, 1999

Korzystając z nowej technologii Beksiński mógł realizować wiele pomysłów. Duża część fotomontaży swoją kolorystyką, tematyką i nastrojem nawiązywała do obrazów okresu fantastycznego, ale artysta starał się także poszukiwać zupełnie nowych realizacji plastycznych. Przykładowo apokaliptyczna wizja na poprzedniej stronie, to fotomontaż wykorzystujący zdjęcia ze szrotu samochodowego. Sposób podejścia artysty do tworzonych prac wyjaśnia jego komentarz do poniżej zamieszczonego fotomontażu ...” O, to na przykład jest moja ścierka do podłogi, która została przerobiona na coś, co raczej ma charakter ...pomnika. ... Tak niby jakaś Nike czy coś podobnego. Ale to wygląda, jakby zostało zrobione ze złotej blachy. Można przekształcać wszystko w nieskończoność”... [1 str. 247].



Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 45, 1999

Jednym z motywów, które pojawiały się na obrazach, fotografiach i fotomontażach komputerowych Beksińskiego był krzyż. Znaczenie tego symbolu starał się na podstawie swoich rozmów z artystą wyjaśnić Wiesław Banach [9]. Krzyż miał prowadzić myśl widza w kierunku śmierci fizycznej. W sprawach wiary Beksiński wykazywał wiele sprzeczności, czuł się zagubiony w „metafizycznych domniemaniach” pomiędzy wiarą i ateizmem. Kiedyś

na zakończenie rozmowy z Wiesławem Banachem artysta stwierdził ...”Tylko czy Bóg dotrzyma swoich obietnic?”... [9 str. 140]. Malarz bał się „nicości” – chciał po sobie coś zostawić. Nie mając rodziny (od śmierci syna Tomka w grudniu 1999) zapisał w testamencie swój dorobek artystyczny (obrazy, fotografie, grafiki) oraz majątek (mieszkania, lokaty bankowe) Muzeum Historycznemu w Sanoku.

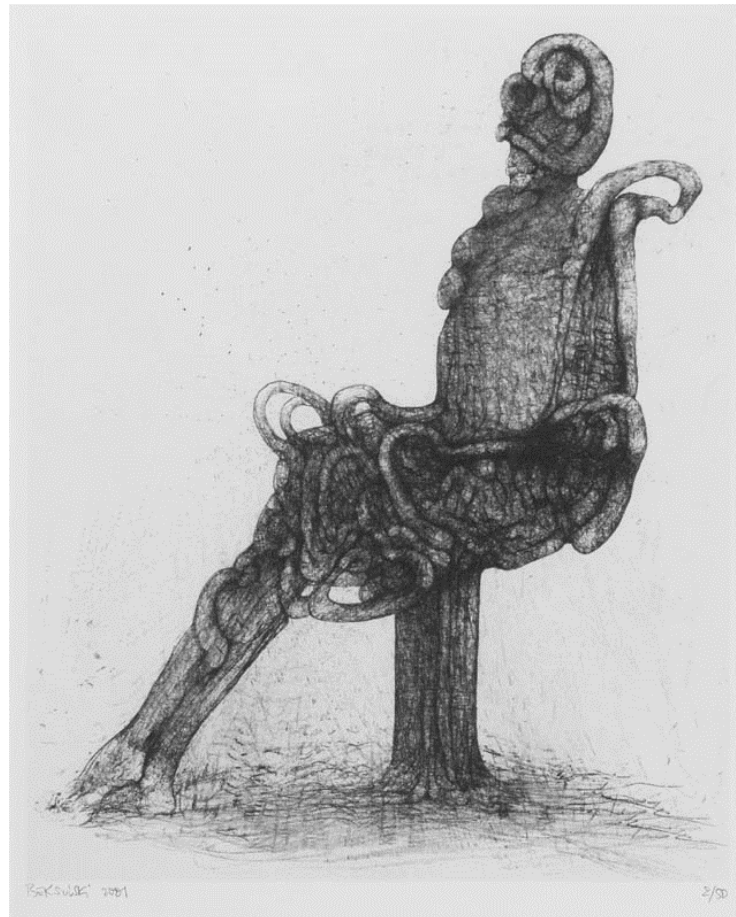
Rodzina Beksińskich (Zdzisław, jego żona Zofia, syn Tomasz, rodzice Stanisław i Stanisława oraz dziadkowie Władysław i Helena) jest pochowana w grobowcu z ciemnego marmuru na cmentarzu w Sanoku. Nagrobek poza lakonicznym napisem z nazwiskiem rodziny nie posiada żadnych informacji ani symboli.



Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 42, 1/10

Zdzisław Beksiński około roku 2000 zaczął także tworzyć specyficzne grafiki komputerowe, które nazywał „drukowanymi rysunkami” lub „rysunkami modyfikowanymi komputerowo”. Technika pracy była zwykle następująca. Najpierw artysta wykonywał rysunek ołówkiem i wykorzystując skaner wprowadzał go do komputera. Następnie mógł obiekt przetwarzać (np. przekręcać, rozszerzać, wycinać fragmenty, zagęszczać fakturę). Potem powstawał

wydruk, który był przez Beksińskiego modyfikowany ręcznie – głównie poprzez dodawanie szczegółów. Wykańczanie było realizowane przy wykorzystaniu np. cienkopisu żelowego (a więc pierwotnie wydrukowany rysunek był traktowany jako „podkład”). Tworzone w taki sposób grafiki charakteryzowały się różnym stopniem „pracy ręcznej” artysty. Beksiński powielał je w ilości od 20 do 50 numerowanych egzemplarzy. Powstały w ten sposób głównie realizacje czarno-białe, ale z czasem także kolorowe (przy wykorzystaniu np. akwareli). Prace wykonywane w takich technikach stanowiły dla artysty nowe odkrycie komputera jako „narzędzia” pomagającego w twórczości. Beksiński przed swoją tragiczną śmiercią nie zdążył zrealizować wszystkich swoich pomysłów. Nawet gdy był w zaawansowanym wieku starał się korzystać z nowych technologii i poszukiwał nowych możliwości twórczych.



Zdzisław Beksiński, grafika komputerowa, 2001, 2/50

Warto wspomnieć, że Europejskie Stowarzyszenie SF (*European Science Fiction Society*) na swoim konwencie w 1999 roku w Dortmundzie (Niemcy) w klasie „*Hall of Fame*” (Galeria Sławy) przyznało Zdzisławowi Beksińskiemu jako grafikowi nagrodę EUROCON w kategorii Najlepszy Artysta.

Hans Rudolf Giger znany ... i mniej znany

Obcy

W Polsce jeżeli komuś kojarzy się Giger... to z filmem „Obcy – ósmy pasażer Nostromo”, w którym głównym bohaterem jest tytułowy Obcy (Ksenomorf) – krwiożerczy potwór zaprojektowany właśnie przez H. R. Giger.

Artysta ten w końcu lat 60-tych na swoich obrazach i w formie rzeźb przedstawiał koszarne wizje odwołujące się m.in. do publikowanych informacji o eksperymentach genetycznych. Tworzone „mutanty” stanowiły próby połączenia form biologicznych z zaawansowaną technologią. W roku 1969 został wydany w 100 egzemplarzach wyjątkowy album formatu 100 x 80 cm zatytułowany „*Biomechanoiden*” (sygnowany i numerowany) zawierający 8 sitodruków w kolorze czarnym na srebrnym tle. Na początku lat 70-tych Giger stworzył cykl „*Passages*”, który można traktować jako obrazy wydobyte z erotycznych marzeń „stwora” powstałego w wyniku eksperymentu biotechnologicznego. Kilka lat później artysta poszukując tytułu do kolejnej serii grafik natrafił na prozę amerykańskiego mistrza grozy H. P. Lovecrafta, który m. in. opisywał pradawne istoty pochodzące od Bogów (było tam nawiązanie do starożytnej Mezopotamii i Egiptu). Autor ten wymyślił tajemniczą księgę „*Kitab al-Azif*” napisaną rzekomo przez Abdula Alhazreda w VIII wieku, która po przetłumaczeniu na grekę w połowie wieku X otrzymała tytuł „*Necronomicon*” /KSIĘGA UMARŁEGO PRAWA/. Giger zainteresowali mityczni „Przedwieczni” opisywani przez Lovecrafta na podstawie wymyślnego dzieła (z niego pochodzi „wiedza” o bóstwach, które przed epoką Człowieka panowały na Ziemi i nadal czekają na możliwość powrotu i opanowania naszej planety). Artysta postanowił przedstawić swoje wyobrażenia dotyczące tych istot, a powstałe prace malarskie opublikował w albumie pt. *Necronomicon* (1977). Właśnie w tym roku z Gigerem skontaktował się Amerykanin Dan O'Bannon, autor scenariusza do filmu *Alien* (Obcy) - napisanego na podstawie opowiadania, którego współautorem był Ronald Shusett. Pierwotny tytuł brzmiał „*Starbeast*” (Bestia z gwiazd), a więc nic dziwnego, że Giger zainteresował się tematem (reżyser Ridley Scott wiedział, że sukces filmu w dużym stopniu uzależniony jest od wyglądu potwora – Obcego). Album *Necronomicon* zrobił takie wrażenie na reżyserze, że współpraca została nawiązana. Punktem wyjścia do projektu były prace pt. *Necronom IV* i *V*. Finalny potwór (nazwany Ksenomorfem) zyskał dodatkowy „jęzor” wyposażony w komplet „zębów”, a stracił oczy.

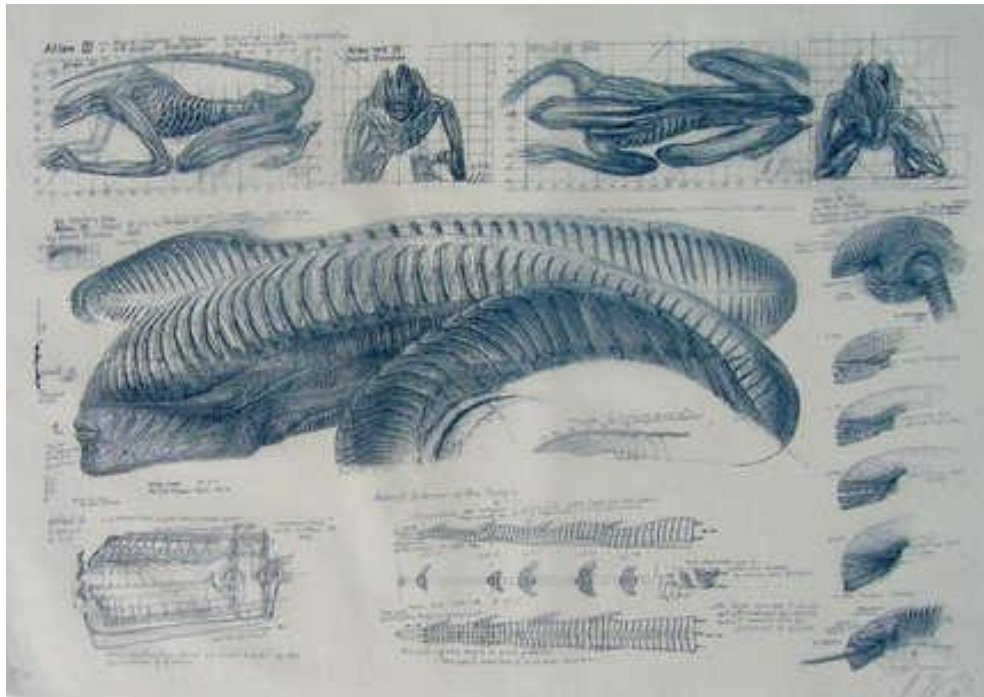
Fachowcy z wytwórni mieli kłopoty ze zbudowaniem potwora, więc do pracy zabrał się osobiście Giger (efekt robił rzeczywiście na widzach przerażające wrażenie). Artysta dodatkowo przygotował elementy scenografii – miejsce zamieszkiwania bestii oraz część wnętrza statku kosmicznego. Na ekrany kin „*Alien*” trafił w roku 1979 (w Polsce pod tytułem „*Obcy - ósmy pasażer Nostromo*” w sierpniu roku 1980). Film odniósł wielki sukces komercyjny, a Giger otrzymał statuetkę Oscara za Najlepsze Efekty Wizualne (14 kwiecień 1980). Na okładce filmu *Alien* wydanej na DVD H.R. Giger jest wpisany skromnie jako „projektant kostiumów” (na drugiej pozycji za Johnem Mollo – mającym wcześniej doświadczenia w pracy nad kultowym tytułem „*Star Wars*”).



H.R. Giger – Ksenomorf - model, żywica, 60 cm

Stworzony przez H.R. Gigera stwór jest wyjątkowy. Polski serwis www.alienhive.pl [63] przedstawia go w sposób następujący: „...” Finalnym etapem w rozwoju obcej formy życia jest ksenomorf – w pełni dojrzały, samodzielny, dorosły osobnik, który jest niezwykle drapieżny

i stanowi ogromne zagrożenie dla jakiegokolwiek żywej istoty znajdującego się w jego pobliżu... ..Obcy jest zatem wojownikiem i myśliwym, który walczy o zapewnienie swojemu gatunkowi jak najlepszych warunków do rozmnażania się. W swoich zachowaniach jest równie bezwzględny jak owad i podobnie jak niektóre ziemskie insekty potrafi w każdej chwili poświęcić swoje życie dla dobra królowej i całego gatunku...”



H. R. Giger - „Alien”, litografia, sygnowana i numerowana

Niestety Giger został pominięty przy pracy nad *sequelem* „Obcy: Decydujące Starcie” (*Aliens*). O kontynuacji prac nad Ksenomorfem dowiedział się przypadkowo - reżyser James Cameron nie zaprosił artysty do współpracy. Ten błąd starał się naprawić David Fincher (reżyser filmu „*Alien 3*”), który spotkał się z Gigerem i zaproponował mu udział przy przeprojektowaniu potwora (miał się on poruszać na czterech łapach). Giger stworzył nowy model Obcego, a nagrany z nim film przesłał do Finchera. Jednak po przyjeździe artysty do wytwórni okazało się, że praca jest już realizowana przez innych specjalistów. Gigerowi podziękowano za pomoc i wskazówki. Gdy film trafił na ekrany (1992) i otrzymał Oscara za efekty... okazało się jednak, że nazwiska Szwajcara nie ma wśród twórców.

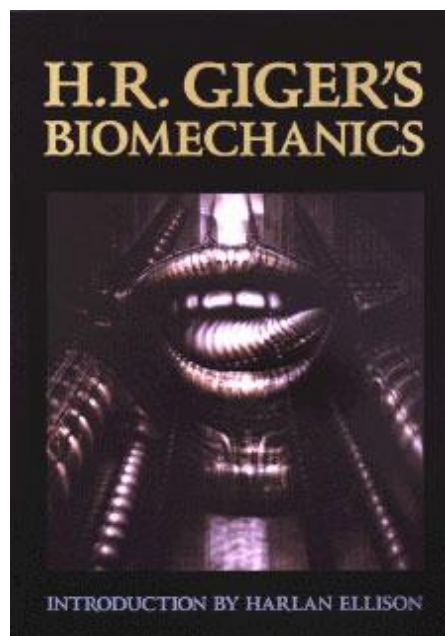
W roku 2002 Biblioteka Kongresu USA uznała film „*Alien*” za "znaczący kulturowo" co oznacza zaliczenie go do dziedzictwa kultury i poddanie szczególnej ochronie (kopia przechowywana jest w amerykańskim Narodowym Rejestrze Filmowym). „*Alien*” oraz kolejne części (*Aliens*, *Alien 3*, *Alien: Resurrection*) weszły do kanonu filmów w dwóch kategoriach: SF (*Science Fiction*) oraz horror. W 2003 roku na rynek trafiło wydawnictwo

kolekcyjerskie ALIEN QUADRILOGY - 9 płyt DVD [40], na których są dodatkowo reżyserskie wersje 4 części oraz bogaty materiał dokumentalny z prac nad filmami (m. in. reportaż z projektowania Obcego). Łącznie ponad 40 godzin oglądania. Wszystkie filmy oznaczone są jako przeznaczone dla widzów od 18 roku życia ze względu na „...*strong language, bloody violence and horror...*” (a więc przekleństwa, krew i grozę).

Estetyka z obrazu *Alien* była naśladowana w wielu późniejszych filmach. Specyficzny mroczny klimat okazał się jednak wyjątkowy i uważany jest ciągle za niedościgniony wzór horroru w wersji SF.

Nazwisko Giger pojawia się w powiązaniu z około 50 filmami. Niektóre z nich reżyserował (np. *High and Heimkiller, Swiss Made 2069, A New Face of Debbie Harry*), do niektórych projektował postaci, kostiumy, scenografię czy plakat (np. *Dune, Alien, The Tourist, Species, Poltergeist II, Dark Seed, Killer Condom, Future Kill*), w innych był producentem lub konsultantem (np. *Koo Koo*), a w pozostałych występował on lub jego prace (np. *Passagen, Tagtraum, Giger's Necronomicon, Making of Alien3*). Przedstawione wcześniej problemy Giger z związane z cyklem *Alien* nie były wyjątkiem. Część jego projektów nie została w ogóle zrealizowana (np. *The Tourist*), a inne trafiły na ekrany, ale w innej wersji niż ta nad którą pracował artysta (np. *Duna*). Część pomysłów była „nieakceptowalna artystycznie”, a niektóre projekty zostały uznane za zbyt pracołłonne (czytaj za drogie...).

Sztuka „biomechaniczna”



H.R. Giger – wydawnictwo „*Biomechanics*”

H. R. Giger jako artysta jest przede wszystkim znany jako twórca sztuki „biomechanicznej”. Na obrazach i grafikach przedstawia istoty będące połączeniem człowieka i tajemniczych mechanizmów. Po raz pierwszy wizje takie trafiły do publiczności za pośrednictwem wspomnianego już wydawnictwa „*Biomechanoiden*” (8 sitodruków) z roku 1968 (Zurych). Do mojej kolekcji trafiła wersja znacznie rozszerzona (100 stron dużego formatu) pt. „*BIOMECHANICS*” przygotowana przez Galerie Morpheus (Las Vegas, USA, 2005) [25]. Album zawiera przegląd twórczości Gigera do roku 1988. Na wstępnych kartach przypomniane są pierwsze publikowane w latach 1963 – 1964 groteskowe rysunki tuszem z cyklu „*My Atomowe Dzieci*” (*Wir Atomkinder*). Przedstawiają one m. in. istoty zniekształcone w wyniku napromieniowania – jest to swoisty koszmarny „czarny humor”. Część prac kojarzy mi się z „ostrymi” przykładami twórczości Rolanda Topora (francuskiego pisarza i rysownika polskiego pochodzenia). Na kolejnych kartach książki surrealistycznym rysunkom Gigera z lat 1965 – 1966 towarzyszy komentarz autorstwa Ernsta Fuchsa. Dalsza część albumu zawiera wybór prac z okresu 1967 – 1988 i kilkanaście zdjęć dokumentalnych. Większość prezentowanych obrazów to sztuka „biomechaniczna” – zmutowane istoty ludzkie połączone z budzącymi grozę elementami mechanicznymi. Na wielu pracach można rozpoznać twarz lub całą postać Li Tobler. Występuje na nich jako zjawy z sennych fantazji erotycznych lub koszmarnie połączenie istoty ludzkiej, zwierzęcia i maszyny. Nic dziwnego, że przedstawiane przez Gigera kosmary i jego fascynacja śmiercią stopniowo wprowadzały kobiety w depresję.

Malowane Biomechanoidy to postapokaliptyczne wyobrażenie człowieka przyszłości, a może przedstawienie skutków makabrycznych testów genetycznych. Wiele prac zawiera silne akcenty erotyczne – np. nagie kobiety nadziane są na metaliczne penisy (to tzw. prace erotomechaniczne). Większość obrazów (do początku lat 90-tych) była malowana jednym kolorem – czarnym (sporadycznie czerwonym) z wykorzystaniem techniki aero grafu (sprejem). Giger uzyskiwał niesamowite efekty, wszystkie obiekty były przedstawiane z najdrobniejszymi detalami, a powierzchnia Biomechanoidów wydawała się metalizowana. Były przypadki, że klienci uważali malowane obrazy Gigera za zdjęcia – dopiero wezwany ekspert potwierdzał wykonanie ich farbą techniką spreju.

Beksiński i Giger

Oczywiście postanowiłem odnaleźć informacje łączące Beksińskiego i Gigera. Nasunęły się pytania: Czy się spotkali? Czy oglądali swoje prace? Jakie mieli wzajemne opinie na temat swojej twórczości?

Beksiński nigdy nie spotkał się z Gigerem, ale ich prace w jednym czasie wisały w galerii Piotra Dmochowskiego w Paryżu. Marszand szczególnie podziwiał sztukę fantastyczną, więc takie sąsiedztwo prac obu artystów nie mogło dziwić.

Oczywiście na kilku portalach internetowych są wspólnie prezentowani Beksiński i Giger. Najciekawszy z nich to morpheusgallery.com [56] (Morpheus Gallery w Las Vegas reprezentuje na terenie USA obu artystów). Ze względu na szeroki zakres prezentowanych prac warto wspomnieć jeszcze art.vniz.net [61] - to galeria internetowa prezentująca prace 10 artystów nurtu „Dark Art” – mrocznej sztuki (Giger jest tam uznany za No 1).

Prawdopodobnie zaskoczę miłośników Beksińskiego i Gigera informacją, że znalezionym przeze mnie wydawnictwem całkowicie poświęconym obu artystom jest magazyn „TATUAŻ ciało i sztuka” NR 28 (2) MAJ 2008 [19]. Numer ten jest ciekawie zilustrowany pracami obu malarzy (tradycyjnym oraz w postaci efektywnych tatuaży), a poza tym zamieszczone są tam interesujące wywiady z Piotrem Dmochowskim oraz H. R. Gigerem, reportaż z muzeum w Gruyeres oraz artykuł o związkach Beksińskiego z Sanokiem (oczywistych) i Gliwicami.

Wzajemne opinie obu bohaterów o sobie zawarte w niniejszej pracy zamieszczam na podstawie informacji pochodzących z wywiadów H. R. Gigera oraz Zdzisława Beksińskiego, jego dostępnej w Internecie korespondencji z Piotrem Dmochowskim oraz wypowiedzi marszanda (w tym informacji przesłanych w listach elektronicznych do mnie).

Vincent Castiglia artysta tatuażu z Nowego Jorku podczas spotkania z H.R. Gigerem w roku 2006 zapytał go czy zna twórczość Zdzisława Beksińskiego i czy widzi analogie w jego sztuce w stosunku do własnej twórczości. Oto co odpowiedział Giger [19] :

„...Oczywiście, że znane mi jest nazwisko Beksińskiego i znana jest jego sztuka. Odkryłem go stosunkowo późno, około 1985 r., po tym jak jego paryska galeria przesłała mi jedną z jego

książek (Piotr Dmochowski przesłał wydany przez siebie album poświęcony Bekszańskiemu – przyp. autora na podstawie informacji od P. D.). Mam teraz ich kilka. Byłem pod wrażeniem jakości jego obrazów. Oczywiście najbardziej fascynowało mnie to, że nieraz uciekał się do użycia mumii i kości... Tak, wiem, że czasami wspomina się nas razem, tzn. w tym samym kontekście i ja czuję się tym faktem zaszczycony. Mam nadzieję, że jemu też się podobała moja sztuka. Przeraziłem się wiadomością o jego morderstwie i żałuję, że nigdy nie miałem okazji go spotkać.....”

Podobne pytania zadał Gigerowi Piotr Dmochowski podczas wizyty w Gruyeres w roku 2002 [42].



H.R. Giger i P. Dmochowski – Gruyeres, Szwajcaria 2002 r.

Marszand pojechał tam z żoną Anną oraz francuskim krytykiem sztuki i filozofem Gerardem Barrière. Piotr Dmochowski chciał, aby napisał on książkę o Bekszańskim, ale Francuz łączył obu artystów i planował napisać o obu malarzach. Barrière twierdził, że w jednakowy sposób zarówno go odpychają i przyciągają. Przed wyjazdem do Szwajcarii Dmochowski wraz z Francuzem odwiedzili w Warszawie Bekszańskiego. Wywiad z nim miał dostarczyć informacji do planowanej książki. Muzeum w Gruyeres zrobiło na Piotrze Dmochowskim wielkie wrażenie, sympatycznie wspomina także kilka godzin spędzonych z H.R. Gigerem. Jedynym zgrzytem była próba „wyciągnięcia” przez francuskiego krytyka sztuki od Szwajcara informacji o wpływie na jego wyobraźnię substancji halucynogennych (takie miał podejrzenia). Dopytywanie było bezskuteczne. Bekszański stwierdził później [42 listy], że nie może być mowy o używkach w przypadku malarza, który tworzy z tak wielką precyzją.

Ostatecznie książka o Gigerze i Beksieńskim autorstwa Barriere nie powstała (pomimo przekazania mu przez Piotra Dmochowskiego zaliczki...) – krytyk zmarł 22 listopada 2010 roku w wieku 62 lat.

Zdzisław Beksieński wielokrotnie wypowiadał się na temat twórczości Giger (znał ją jednak jedynie z reprodukcji zamieszczonych w kilku albumach oraz z Internetu). W sposób absolutny podziwiał technikę i precyzję Szwajcara, ale twierdził że nie odpowiada mu tematyka wielu prac – sceny jakie maluje (jednocześnie nie wykluczał, że w podobny sposób mogą być odbierane jego prace). Beksieński podziwiał sposób przedstawiania przez Giger materii. W jednym z listów stwierdził ...” Niezwykłą zaletą malarstwa fantastycznego Giger, przy wszystkich jego nieznośnych wadach, jest umiejętność namalowania zardzewiałego i potem wypolerowanego metalu”... [42].

Pomimo tego, że obaj artyści swoje techniki malarskie doprowadzili niemal do perfekcji ocena twórczości Beksieńskiego jak i Giger sprawia problemy historykom sztuki i krytykom. Jednak na wystawy przychodzą tłumy - ludzie szukają w kontakcie za sztuką emocji, a z całą pewnością obrazów obu artystów nie można oglądać obojętnie. Przedstawienie w jednej pracy Beksieńskiego i Giger nie jest przypadkowe. Często spotyka się opinie na temat „podobieństwa” ich sztuki. Rzeczywiście prace obu artystów wywołują u mnie podobne EMOCJE - ale sposób oddziaływania jest inny. Charakterystycznym elementem twórczości obu malarzy jest fascynacja ciałem człowieka. W związku z dobrą techniką niektóre ich prace można wręcz zakwalifikować jako „anatomiczne”. Obu twórców można zaliczyć do „realizmu fantastycznego”, jednak Beksieński tworzył obrazy abstrakcyjne, ekspresjonistyczne i surrealistyczne, natomiast twórczość Giger określa się sztuką biomechaniczną czy wręcz „mechanizowanym *bio-science-fiction*”. Giger w swojej twórczości uwidacznia podstawowe cechy i problemy XX wieku: zwiększenie roli technologii, coraz częściej zaznaczającą się przewagę maszyny nad człowiekiem, wojny (a więc przemoc, śmierć i zniszczenia), zniesienie ograniczeń dotyczących seksu (od lat 60-tych mówi się o swobodzie seksualnej, ale także o zбочzeniach czy pedofili). Tematyka ta przedstawiana też była na obrazach, rysunkach czy fotomontażach przez Beksieńskiego (ujawnia mroki podświadomości, ukrywane pragnienia i kompleksy). Obrazy Giger są ciemne, jednobarwne – dominuje czerń, często z wrażeniem metalizowanych powierzchni. Natomiast prace Beksieńskiego zawierają przeważnie ciepłe kolory, ale poprzez tematykę (zniszczenie, okaleczone ciała, śmierć, apokalipsa, samotność) dominuje w nich „mroczny”

nastrój. Wykorzystując trochę inne środki wyrazu obaj artyści wywołują u widza podobne emocje. Jednak widok zniekształconych postaci na pustkowiu lub powstanie „krzyżówek” człowieka i maszyny może zostać odebrany także „pozornie” optymistycznie – wojna atomowa nie musi doprowadzić do końca cywilizacji...

Obaj artyści są popularni w swoich krajach. Jednak krytycy sztuki w większości nie cenią zarówno Beksińskiego, jak i Giger. Ich prace były na wielu wystawach, ale nie trafiły do największych galerii i muzeów sztuki współczesnej. Bardzo ważną rolę w promocji twórczości Zdzisława Beksińskiego poza granicami Polski odegrał przedstawiony już wcześniej Piotr Dmochowski. W październiku 2010 roku 21 obrazów z kolekcji Muzeum w Sanoku (przy bardzo dużym zaangażowaniu Dyrektora Wiesława Banacha) zostało zaprezentowanych na wystawie „**Mroki podświadości**” w holu głównym Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Z komentarzy wynika, że wydarzenie to poza bardzo potrzebną promocją artysty (czy szerzej Polskiej Sztuki) zostało także wykorzystane do reklamy Sanoka i Podkarpacia. Warszawa do tej pory nie zdobyła się na zorganizowanie stałej prezentacji sztuki Beksińskiego. Od kilku lat starania w tej sprawie prowadzi Piotr Dmochowski (chce przekazać prace ze swojej wspaniałej kolekcji), ale nie widać takiego zainteresowania na jakie zasługuje twórczość mistrza oraz dobra wola i wysiłek organizacyjny jego marszanda. Nie jestem też pewien czy zostanie w maksymalnie możliwy sposób wykorzystana do promocji artysty tegoroczna wystawa Zdzisława Beksińskiego „*IN DEN DUNKLEN TIEFEN DES UNTERBEWUSSTSEINS*” (ponownie „Mroki podświadości”) w Phantastenmuseum w Wiedniu w okresie 25 maj – 22 czerwiec (przygotowana przez Muzeum w Sanoku). Ponownie ma to być tylko 21 obrazów (tzw. zestaw mobilny). Dlaczego nie zaplanowano zaprezentowania dodatkowo dorobku fotograficznego czy wspaniałych rysunków artysty? Może opinia „kontrowersyjny” zmieniłaby się na „wszechstronny”...

W dniu 9 maja 2013 Rzeczpospolita ogłosiła wyniki szóstej edycji Rankingu Polskich Artystów Współczesnych. W głosowaniu brali udział profesjonaliści z rynku sztuki – reprezentanci 70 najlepszych w kraju galerii. Na opublikowanej liście znalazło się 266 artystów, wśród nich oczywiście jest Zdzisław Beksiński na wysokiej 19 pozycji. Muszę przypomnieć, że w poprzednich edycjach artysta był notowany niżej - kolejno od roku 2007 do 2012 na miejscach: 31, 33, 24, 22, 30, 19. Biorąc pod uwagę to, że Beksiński nie żyje od 2005 roku wynik w rankingu i „zwyżkująca tendencja” mogą być uznawane za zaskakujące, ale w mojej opinii są zasłużone. Uważam, że wspomniane w mojej pracy zrealizowane

w ostatnich latach wystawy prac Zdzisława Beksińskiego (w tym fotografii i rysunków) oraz stałe ekspozycje w Sanoku i Częstochowie miały wpływ na przekonanie przynajmniej części krytyków i „galerników” o prawdziwej wartości artysty.



Plakat wystawy Beksińskiego w Wiedniu V - VI 2013.

W długi majowy weekend 2013 wybrałem się do Sanoka, aby odwiedzić Muzeum Beksińskiego. Oczywiście podczas zwiedzania ekspozycji najwięcej czasu spędziłem przy moich ulubionych obrazach okresu fantastycznego oraz przy szufladach z rysunkami. Duże wrażenie robi także odtworzona pracownia artysty z mieszkania w Warszawie z wielką ilością płyt CD ułożonych równo na półkach. Muzyka stanowiła stałe tło, gdy malarz stał przy sztalugach lub gdy siedział przy komputerze.

Po zapoznaniu się z ekspozycją miałem przyjemność porozmawiać na temat Zdzisława Beksińskiego oraz H.R. Gigera z Dyrektorem Muzeum Historycznego w Sanoku – Panem Wiesławem Banachem (przez wiele lat także przyjacielem rodziny Beksińskich).



Dyrektor Wiesław Banach i autor po rozmowie w Sanoku, 2 maj 2013

Poza poruszonymi już wcześniej w mojej pracy wątkami (tematyka wiary, śmierci i krzyża, technika malarska, cechy osobowościowe artysty) rozmawialiśmy też o inspiracjach Mistrza (tak jednoznacznie określają Zdzisława Beksińskiego mieszkańcy Sanoka).

Artysta twierdził, że poza Grotgerem (w młodości) inni malarze nie mieli na niego wpływu. Dowiedziałem się, że Beksiński był bardzo zdziwiony i wręcz zażenowany, gdy zwrócono mu uwagę na podobieństwo części jego prac okresu fantastycznego do obrazów niemieckiego malarza romantycznego i symbolisty Caspara Davida Friedricha. Dyrektor Banach stwierdził, że znaczący wpływ na twórczość Beksińskiego miała literatura (zwłaszcza utwory Franza Kafki) oraz muzyka (przede wszystkim Gustav Mahler).

Franz Kafka opisywał nierzeczywisty świat, oderwany od konkretnych miejsc czy krajów. Przedstawił postacie wyobcowane – wręcz porzucone czy zagubione. Podobnie było w malarstwie Beksińskiego – takie wrażenie narzuca się przy oglądaniu jego obrazów... Podczas pracy malarz zwykle słuchał głośnej muzyki. Były to przede wszystkim dzieła kompozytorów przełomu XIX i XX wieku. Z mojej analizy wynika, że artysta szczególnie cenił Gustava Mahlera i jego X Symfonię. Kompozycja ta powstała w 1911 roku i głównym przekazem emocjonalnym Mahlera było cierpienie i świadomość śmierci. Podobno tylko raz zauważono płaczącego Beksińskiego. Było to podczas słuchania VIII Symfonii uważanej za najwybitniejsze dzieło Mahlera. Rozbudowana druga część tego instrumentalno-wokalnego

działa bazuje na fragmencie „Fausta” Goethego. Muzyka i śpiewane teksty łączą w sobie wątek miłosny oraz religijny. Innymi ulubionymi utworami malarza były: Symfonia Kameralna Dymitra Szostakowicza oraz „Requiem” najmłodszego w tym gronie kompozytorów Alfreda Schnittkego. Utwory te stanowiły muzyczne dopełnienie dla świata artystycznych wizji Beksińskiego zawierając jednocześnie (podobnie jak obrazy Mistrza) silny ładunek emocji.

W odtworzonej w Sanoku pracowni z mieszkania w Warszawie pozostało ponad 1000 płyt CD i tylko jeden (ale bardzo dla artysty istotny) album winylowy – sprawdziłem jaki - właśnie z muzyką ulubionego Gustava Mahlera w wykonaniu Czeskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Karela Ancerla.

H. R. Giger jest powszechnie rozpoznawany na świecie, odnosi sukcesy komercyjne, ale nie jest zaliczany do czołówki malarzy współczesnych (zarówno w opiniach krytyków, jak również poprzez pozycje na listach notowań). W ostatnich latach Giger jest wyraźnie „na fali” (choć podobno praktycznie przestał malować; głównie projektuje). Jego największe wystawy ostatniej dekady to: Paryż (2004), Praga (2005), Wiedeń (2006), Chur, Walencja (2007), Frankfurt, San Sebastian (2009), Tampere (2010), Wiedeń /*Kunst Halle*/, Lizbona, Santiago de Chile (2011), Moskwa /*Planetarium*/, Hamburg /*Fabrik der Kunste*/, Las Vegas /*Wynn Hotel*/ (2012).

Wystawa *World of Art Showcase* zorganizowana w Las Vegas w dniach 20 -22 grudnia 2012 zgromadziła około 2000 prac ponad 70 artystów z całego świata. Przekrój prezentacji był bardzo szeroki: od realizmu do surrealizmu, od abstrakcji do impresjonizmu. Prezentowano tam także prace H. R. Gigera, a z polskich artystów współczesnych byli obecni nasi czołowi żyjący fanteści ”ze stajni” Morpheus Gallery: Jacek Yerka, Dariusz Zawadzki i Piotr Naliwajko. Widzowie poza obejrzeniem prac mieli możliwość kontaktu z ich twórcami.

Dlaczego krytycy traktują Bekszińskiego i Gigerę jako artystów kontrowersyjnych ?

- a/ obaj nie ukończyli uczelni typowo artystycznych a osiągnęli bardzo wysoki poziom w zakresie techniki (dzięki wybitnym uzdolnieniom i pracy),
- b/ działali świadomie w oderwaniu od środowisk artystycznych, nie byli trwale związani z grupami twórców,
- c/ artyści nie poddawali się konwencjom; Beksziński zwykle nie nadawał swoim pracom tytułów; Giger często podawał temat cyklu, a następnie tylko numerował kolejne prace,
- d/ dzięki sukcesom komercyjnym mogli tworzyć zgodnie ze swoimi przekonaniem – kroczyć własną drogą (np. prace Bekszińskiego z ostatniego okresu życia nie były rozumiane przez publiczność; Giger przygotowywał projekty nie licząc się z ograniczeniami producentów),
- e/ obaj malarze odwołują się w swojej twórczości do podstawowych emocji - na ich pracach często gościła tematyka erotyczna.

Twórczość obu artystów jest mi bliska, ale ciągle są w niej dla mnie tajemnice. Przy każdym kolejnym kontakcie z niektórymi pracami dostrzegam nowe elementy i mam nowe doznania. Właśnie to spowodowało wybór tematu pracy dyplomowej – chciałem mieć okazję, aby spróbować lepiej poznać artystów i chociaż niektóre z tajemnic...

Osobiście z przedstawionych artystów wyżej cenię Zdzisława Bekszińskiego:

- a/ za jego uniwersalność, różnorodność i wszechstronność, a konkretnie głównie za: fotografie, rysunki czarną kredą z lat 1968 – 1973, obrazy tzw. okresu fantastycznego (pejzaże metafizyczne) i fotomontaże komputerowe; Poza twórczością plastyczną Beksziński próbował komponować (do szuflady), napisał też kilkadziesiąt abstrakcyjnych opowiadań (próbki dostępne na [42]).
Wszędzie widać WIELKĄ WYOBRAŹNIĘ...
- b/ za podążanie własną drogą, tworzenie prac głównie dla siebie – z własnej „potrzeby tworzenia” (zwykle bez tytułów); Nie naśladował świata zewnętrznego, lecz malował obrazy „nadrealistyczne”. Jego twórczości nie można w prosty sposób „zaszufladkować”.
- c/ widz nie pozostaje obojętny przy kontakcie z pracami artysty – one wzbudzają emocje; U mnie wywołują swoistą „atmosferę niepokoju” – fascynację „mrokami podświadomości”. Pobudzona wyobraźnia doszukuje się interpretacji obrazów, rysunków czy fotomontaży - zwykle bez ostatecznego rezultatu...

Źródła

Literatura i multimedia /wszystkie pozycje z kolekcji autora/

1. Banach W. – Zdzisław Beksiński 1929 – 2005, BOSZ, 2012
2. Banach W., Barycki J. - Zdzisław Beksiński Antologia twórczości cz. 1 – fotografia Fundacja Beksiński Rzeszów 2007
3. Banach W. - Zdzisław Beksiński. Antologia twórczości cz. 2 – prace z lat 50. i 60. Fundacja Beksiński Rzeszów 2011
4. Banach W. - Zdzisław Beksiński. Antologia twórczości cz. 3 – malarstwo – okres fantastyczny Fundacja Beksiński /www.beksinski.com.pl/ Rzeszów 2009
5. Śnieg – Czaplewska L. - BEX@ Korespondencja mailowa ze Zdzisławem Beksińskim PIW Warszawa 2005
6. Dmochowski P. - Zmagania o Beksińskiego, Piotr Dmochowski 1996
7. Nyczek T. - Zdzisław Beksiński, Arkady, Warszawa 1989
8. Skoczeń J. M. - Trolejbus - ludzie i media , Mediaform, Warszawa 2006
9. Banach W. - Zdzisław Beksiński w Muzeum Historycznym w Sanoku, 2005
10. Banach W. - Zdzisław Beksiński t. II - Prace z lat 1930 – 1955, Muzeum Historyczne Sanok 2007
11. Banach W. - Zdzisław Beksiński t. III - Prace z lat 1955 – 1965, Muzeum Historyczne Sanok 2008
12. Banach W. – FOTO Beksiński, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2011
13. Zdzisław Beksiński 1, BOSZ Olszanica 2002
14. Zdzisław Beksiński 2, BOSZ Olszanica 2002
15. Dmochowski P., /Intro. - Nyczek T. – BEKSINSKI, Anna et Piotr Dmochowski, API, Paryż 1991
16. Muzeum Zdzisława Beksińskiego w Częstochowie – malarstwo. Prace ze zbiorów Anny i Piotra Dmochowskich, Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie, 2008
17. Muzeum Zdzisława Beksińskiego w Częstochowie – rysunki. Prace ze zbiorów Anny i Piotra Dmochowskich, Miejska Galeria Sztuki Częstochowa, 2008
18. Witz I. - Obszary malarskiej wyobraźni. Wydawnictwo Literackie Kraków 1967
19. TATUAŻ ciało i sztuka, NR 28(2) MAJ 2008
20. TATUAŻ ciało i sztuka, NR 44(1) LUTY 2013
20. HR GIGER - TASCHEN PORTFOLIO, TASCHEN 2002
21. GIGER'S ALIEN FILM DESIGN 20th Century Fox, Galerie Morpheus, 2003
22. HR GIGER ARH+ - TASCHEN / EDIPRESSE POLSKA S.A., Warszawa 2005
23. HR GIGER ICONS - TASCHEN / TMC Art, 2006
24. GIGER H.R. - NECRONOMICON I & II, AREA, 2005
25. GIGER H.R. - BIOMECHANICS, GALERIE MORPHEUS INTERNATIONAL, 2005

26. GIGER H.R. - BAPHOMET TAROT of The UNDERWORLD, AKRON, 2010
27. CINEFANTASTIQUE Volume 25 Number 4 - August 1994
28. CINEFANTASTIQUE Volume 27 Number 7 - March 1996
29. Schurian W. - Sztuka wyobraźni TASCHEN / TMC Art, 2005
30. Fraenger W. - Hieronim BOSCH, ARKADY, Warszawa, 1987
31. Ochs M. - 1000 Record Covers, TASCHEN, 2005

Multimedia

32. HOMMAGE A BEKSINSKI – W HOŁDZIE BEKSIŃSKIEMU - ARTE MEDIA / DMOCHOWSKI GALLERY Piotr Dmochowski 1985
33. Zdzisław Beksiński - fotografia /biografia, katalog prac, wywiad z W. Banachem
34. Zdzisław Beksiński - elektroniczny album grafik komputerowych /Komputer Świat
35. BEKSIŃSKI Część pierwsza, Komputerowy fotomontaż 1997 – 2000
2001 Media Service , Galeria Sztuki Współczesnej ESTA
36. BEKSIŃSKI Część druga, Okres fantastyczny 1969 – 1986
2004 Media Service , Galeria Sztuki Współczesnej ESTA , Arte Media
37. HR GIGER REVEALED - Documentary By David N. Jahn Deep Side Prod. 2009
38. ART IN MOTION - H.R. GIGER'S WORK ANIMATED , Deep Side Prod. 2009
39. HOME MADE Documentary Short, Deep Side Prod. 2009
40. ALIEN - QUADRILOGY The Ultimate Edition , 9 x DVD , 20th Century Fox, 2003

Źródła w Internecie

41. beksinski.dmochowskigallery.net Wirtualna Galeria Piotra Dmochowskiego
42. www.dmochowskigallery.net/library.php biblioteka tekstów Beksińskiego i o nim
43. www.beksinski.com.pl Strona Fundacji Beksiński
44. www.muzeum.sanok.pl/pl/zbiory-sanok/zdzislaw-beksinski-zbiory Muzeum w Sanoku
45. www.galeria.czest.pl/wystawa-2004-1.html Muzeum Beksińskiego - Częstochowa
46. www.beksinski.pl Belvedere Gallery
47. morpheusgallery.com Morpheus Gallery
48. <http://art.vniz.net/en/beksinski/> Galeria Beksińskiego na stronach Dark Art
49. www.gnosis.art.pl/iluminatornia/sztuka_o_inspiracji/zdzislaw_beksinski/zdzislaw_beksinski.htm
50. zdzislawbeksinski.prv.pl Prywatna strona poświęcona Z. Beksińskiemu
51. www.youtube.com/watch?v=YqkWOG5GHzE „Kreski Beksińskiego” – wywiad, film Miejskiej galerii Sztuki w Częstochowie
52. www.youtube.com/watch?v=m0m878i4hN4 „Wyraziciel samego siebie” – wspomnienia o Beksińskim (m.in. Dyrektora W. Banacha), film, realizacja K. Lewczuk, Sanok 2011
53. fakty.interia.pl/tylko-u-nas/news-odkrywanie-zdzislawa-beksinskiego,nId,864366 – film „Poznanie Beksińskiego” - wywiad z artystą – W. Banach, K. Winnicka (1991 r.)
54. www.hrgiger.com - Oficjalna strona www artysty
55. www.giger.com - Morpheus Fine Art Inc. / agent H.R. Giger w Las Vegas, USA
56. morpheusgallery.com/H.R.+Giger/ Morpheus Gallery
57. www.hrgigermuseum.com Strona H R GIGER MUSEUM w Gruyeres
58. www.giger.cz
59. www.hrgiger-webstore.com
60. narrativeinart.wordpress.com/h-r-giger/
61. art.vniz.net/en/giger/ Galeria Giger na stronach *Dark Art*
62. drsoma.beepworld.de/giger.htm
63. www.alienhive.pl polski portal poświęcony filmom o Obcym

Wykaz ilustracji umieszczonych w pracy dyplomowej **str.**

1. Zdzisław Beksiński - bez tytułu, olej na płycie pilśniowej, podpis na odwrocie, 1975	9
2. Autor w Muzeum w Sanoku obok kilku obrazów z okresu fantastycznego	10
3. Zdzisław Beksiński w mieszkaniu w Warszawie rozmawia z Piotrem Dmochowskim	11
4. Zdzisław Beksiński – fotomontaż komputerowy, sygnatura na odwrocie, 1999	13
5. Obraz „Birth Machine” na plakacie MUSEUM HR GIGER	15
6. H. R. Giger – Li II, realizacja z żywicy, 2004	16
7. Okładki wydawnictw (książki i zestawy kart) – Dali Tarot i BAPHOMET	17
8. Wydawnictwo H.R. GIGER’S NECRONOMICON 2	18
9. Okładka wydanego przez Gigera albumu poświęconego pracy nad Obcym	19
10. Wspólna praca H.R. Gigera i Martina Schwartza „VÖGEL” (PTAK)	20
11. Plakat z wystawy prac H. R. Gigera w Płocku z reprodukcją obrazu „Li I”	21
12. Zdzisław Beksiński, fotografia, Srefa I, 1957	24
13. Zdzisław Beksiński, fotografia, Akt, 1958	24
14. Zdzisław Beksiński, fotografia, Sen, 1956	26
15. Zdzisław Beksiński, rysunek ołówkiem, 100 x 70 cm, 1968	28
16. Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 80 cm, 1999	29
17. Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 45, 1999	30
18. Zdzisław Beksiński, fotomontaż komputerowy, 60 x 42, 1/10	31
19. Zdzisław Beksiński, grafika komputerowa, 2001, 2/50	32
20. H.R. Giger – Ksenomorf - model, żywica, 50 cm	34
21. H. R. Giger - „Alien”, litografia, sygnowana i numerowana	35
22. H.R. Giger – wydawnictwo „Biomechanics”	36
23. H.R. Giger i Piotr Dmochowski – Gruyeres, Szwajcaria 2002 r.	39
24. Plakat wystawy Beksińskiego w Wiedniu V-VI 2013	42
25. Dyrektor Wiesław Banach i autor po rozmowie w Sanoku, 2 maj 2013	43

Fotografie [2] i [23] zostały autorowi udostępnione do publikacji przez Piotra Dmochowskiego.

Fotografia [25] zamieszczona za zgodą Wiesława Banacha.

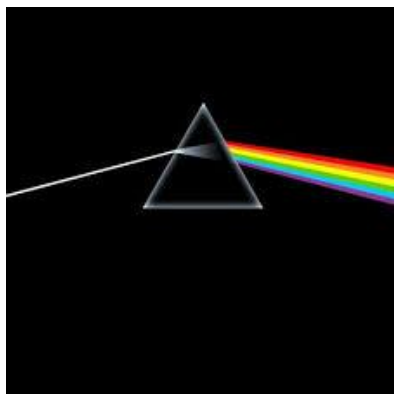
Dodatek : Prace H. R. Gigera i Zdzisława Beksińskiego na okładkach płyt

Wprowadzenie

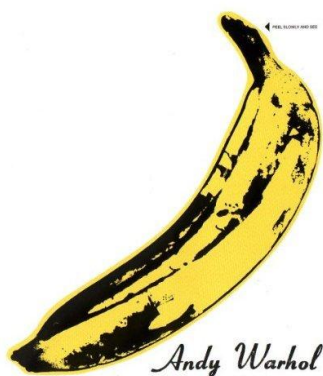
Okolo 1910 r. cylindry fonografów wykorzystywane do tej pory jako nośniki zapisu muzyki zostały zastąpione przez płyty gramofonowe o prędkości obrotowej 78 rpm. Wykonywano je z ebonitu, szelaku, a następnie polichloroku winylu (płyty winylowe). Ze względu na kruchość materiału płyty w początkowym okresie produkcji sprzedawano w sztywnych pojedynczych okładkach lub w zbiorczych twardej albumach. W pierwszych kilkudziesięciu latach swojej historii płyty gramofonowe nie miały okładek specjalnie projektowanych dla konkretnych artystów i tytułów. Dopiero w 1938 roku wytwórnia Columbia Records jako pierwsza zatrudniła dyrektora artystycznego Alexa Streinweissa, którego jednym z zadań było przygotowanie koncepcji indywidualnych okładek. Właśnie ta firma w 1948 roku zaproponowała tzw. płytę długogrającą o prędkości odtwarzania 33 1/3 obrotu na minutę. Od końca lat 40-tych możemy mówić o dwóch standardach wielkości płyt (a więc także okładek): LP – 12 cali (31.43 cm) oraz SP, EP – 7 cali (17.5 cm, 45 rpm). Projektowanie okładek stopniowo awansowało do rangi sztuki (*Album Cover Art*). Firmy fonograficzne i artyści wykorzystywali na okładkach fotografie, reprodukcje klasyków sztuki lub zlecali grafikom (też malarzom) wykonanie specjalnych projektów nawiązujących tematyką do nazwy zespołu, tytułu płyty lub do charakteru muzyki, która miała być zarejestrowana na konkretnym krążku. Lata 70-te były okresem częstego wykorzystywania fotografii przy projektowaniu okładek. Trzeba w tym kontekście wymienić przykładowo Normana Seeffa (projekty m. in. dla The Band i The Rolling Stones) oraz Annie Leibovitz (m. in. John Lennon, Bruce Springsteen, Patti Smith), a w Polsce Marka Karewicza (autor ponad 2000 okładek). Zmiana technologii zapisu (przejście na nośnik CD – *Compact Disc*), która nastąpiła w latach 80-tych, doprowadziła do znacznego zmniejszenia powierzchni okładek (zastosowano płaskie pudełka plastikowe o boku ok. 12.5 cm). Zmalało więc zainteresowanie wybitnych artystów tworzeniem specjalnych projektów graficznych. Coraz więcej muzyki jest też oferowane w formacie elektronicznym za pośrednictwem Internetu (bez okładek...).

Grafika z okładek płyt winylowych trafiła do albumów, na strony Internetowe oraz do galerii. W roku bieżącym (2013) został także wyprodukowany film dokumentalny przedstawiający historię sztuki projektowania okładek („*The Cover Art Story: Album Art*” w reżyserii Erica Christensena). W ostatnich latach można zauważyć pewien renesans „czarnej płyty”, ale ilość sprzedawanych płyt winylowych stanowi 1 – 3 % nakładów płyt standardu CD.

Poza projektami Giger (uznanego artysty w branży) i Beksiańskiego warto pokazać chociaż kilka okładek, które uzyskały bardzo wysokie oceny lub zostały zrealizowane przez najwybitniejszych artystów.

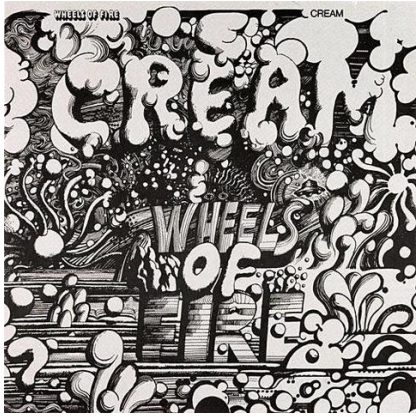


Dwie powyższe okładki można znaleźć na czołowych pozycjach większości rankingów. Po lewej album „*Dark side of the Moon*” zespołu Pink Floyd z roku 1973. Autorem projektu była brytyjska grupa grafików Hipgnosis (tworzyli ją Storm Thorgerson, Aubrey Powell i Peter Christopherson; przy tej realizacji współpracował też George Hardie). Po prawej album „*Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band*” zespołu The Beatles z roku 1967; autor okładki - Peter Blake.



Kolejne dwa projekty są autorstwa Andy'ego Warhola. Słynny „banan” na okładce płyty The Velvet Underground & Nico z roku 1967 oraz album „*Sticky Fingers*” zespołu The Rolling Stones z wstawionym zamkiem błyskawicznym (1971 r.).

W maju 2013 r. odbyła się w Galerii Kordegarda w Warszawie wystawa okładek płyt winylowych autorstwa dwóch polskich wybitnych grafików. Stanisław Zagórski działał w USA (Atlantic Records i Columbia), a Rosław Szybo w Wielkiej Brytanii (CBS).



Cream "Wheels of Fire", 1968 (W. Zagórski) Judas Priest „British Steel”, 1990 (R. Szaybo)

H. R. Giger

Prace H.R. Giger trafiły oficjalnie na okładki około 20 płyt [54]. Tylko kilka z nich było specjalnie przygotowywane (dla Walpurgis, Emerson Like and Palmer, Steve Stevensa & The Atomic Playboys oraz piosenkarki Debbie Harry). Pozostałe projekty zostały wybrane przez wytwórnie lub wykonawców z albumów z pracami artysty.



Walpurgis 1969 / tył i front /



Floh de Cologne – Mummies 1974



Emerson, Lake & Palmer – Brain Salad Surgery 1973



/koperta wewnętrzna/



Necronomicon H.R.G
- J.J. Wittmer 1975



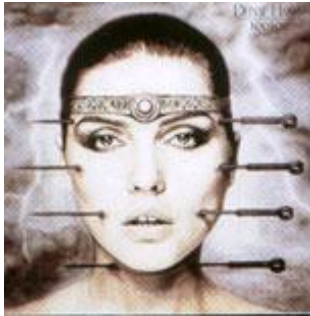
Island 1977



Magma - Attahk 1978



Oser, Weber, Bürder
Johanni Wants Three Dead 1980



Debbie Harry - KooKoo 1981



– koperta wewnętrzna



Debbie Harry
The Jam Was Moving 1981



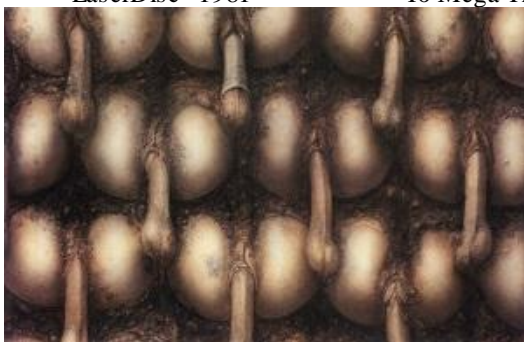
SFX - Museum Vol.4
LaserDisc 1981



Celtic Frost
To Mega Therion 1985



PANKOW
Freedom for the Slaves 1987



Dead Kennedy's - Frankenchrist 1985 /plakat



Steve Stevens – Atomic Playboys 1989



Atrocity – Hallucinations
1990



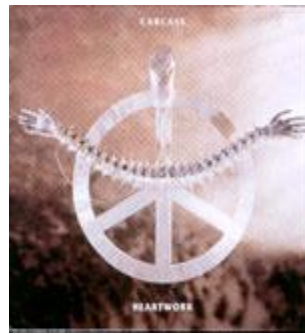
Sacrosanct
Recesses for the Depraved 1991



Danzig - Danzig III:
How the Gods Kill 1992



Danzig - dirty black summer 1993



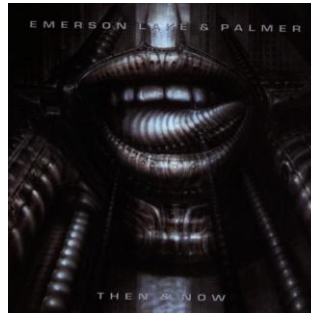
Carcass - Heartwork 1993



hide – Hide Your Face 1994



Led Zeppelin - Knebworth II



Emerson, Lake and Palmer
Then & Now 1998



Dr. Death 1999
Somewhere in Nowhere



Friction 1999
Zone Tripper



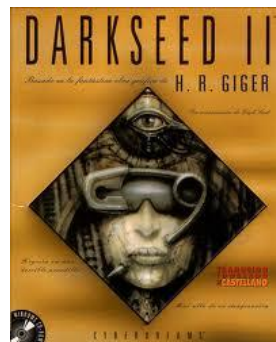
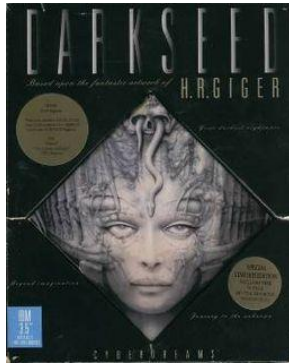
Trocki 2004
Permanent Revolution



Triptykon 2010
Eparistera Daimones

Okładki grupy ELP /*Brain Salad Surgery*/ z 1973 r. oraz Debbie Harry /*Koo Koo*/ z 1981 r. zostały przez Rolling Stone Magazine wybrane do listy 100 najlepszych okładek XX wieku. Trzy z przedstawionych wyżej płyt trafiły do albumu Michaela Ochs'a „1000 Record Covers” wydawnictwa TASCHEN (1996/2005) [31]: ELP „*Brain Salad Surgery*” (niestety w albumie zamieszczono nie atrakcyjny front okładki lecz czarny jej tył z nazwą płyty (!), Debbie Harry „*KooKoo*” oraz Dead Kennedys „*Frankenchrist*” (zaprezentowana jest tam jednak przeciętna okładka, a nie kontrowersyjny zawarty w niej plakat „*Penis Landscape*” autorstwa Gigera dołączony do pierwszych wydań albumu).

Przy okazji postanowiłem wspomnieć o dwóch grach komputerowych wytwórni Cyberdreams Interactive Entertainment: „*Dark Seed*” i „*Dark Seed II*”. Giger był ich współprojektantem i twórcą okładek.



Może powstać pytanie jaki związek ze sztuką mają gry video. Otóż po 40- latach od powstania pierwszej konsoli domowej do gier dwa duże znane amerykańskie muzea zorganizowały wystawy poświęcone tej branży. Prezentacja „*The Art of Video Games*” trafiła do *Smithsonian American Art Museum* w Waszyngtonie (kurator ekspozycji Chris Melissinos opublikował album, który stanowi przewodnik po wystawie). Z kolei w roku bieżącym do kolekcji wzornictwa i architektury słynnego MoMA (nowojorskiego muzeum sztuki nowoczesnej) trafiło 14 gier wideo. Jednak trzeba stwierdzić, że to nie Amerykanie ale zakochani w grach Japończycy byli pierwsi we wprowadzaniu gier do sal muzeów w sztuki (np. do *Mori Art Museum* w Tokio).

Zdzisław Beksiński

Ilościowo dorobek malarza z Sanoka i Warszawy w zakresie *Album Cover Art* jest większy. Wielu wykonawców polskich i zagranicznych zwracało się od końca lat 80-tych do artysty z prośbą o wyrażenie zgody na reprodukcję jego obrazów na okładkach płyt. Byli to w większości przedstawiciele ciężkiej „mrocznej” muzyki rockowej czy wręcz metalowej, a czasem tzw. muzyki elektronicznej. Beksiński nie odmawiał. Po tragicznej śmierci syna zaprojektował około 20 okładek wykorzystując przede wszystkim technikę fotomontażu komputerowego.



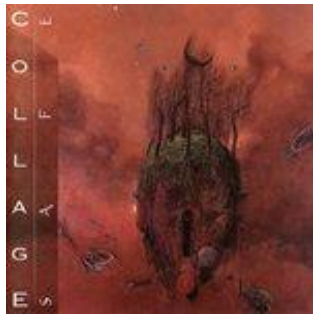
One Million Bulgarians 1987
/ nie została wówczas wydana/



Briar Rose – Backstabbed 1993



Collage - Moonshine 1994



Collage - Safe 1996



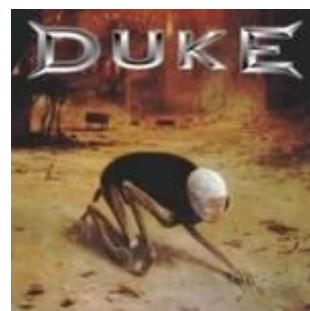
ICE AGES
This Killing Emptiness 2000



Defeated Sanity – Promo 2000



Sarkus 2001
Five Reasons for not to Believe



DUKE
Escape from Reality 2001



Leviathan – Verrter 2002



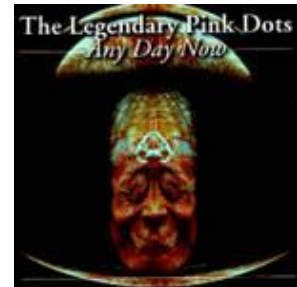
The Legendary Pink Dots
Vol.1 The Best Ballads 2000



LPD 2001
The Maria Dimension



LPD - Four Days 2001



LPD – Any Day Now 2001



LPD – The Golden Age 2001



LPD – The Crushed Velvet
Apocalypse 2001



LPD – Shadow Weaver 2001



LPD – Island of Jewels 2002



LPD – Curse 2002



LPD – Asylum 2002



LPD – The Lovers 2002



LPD – The Tower 2002



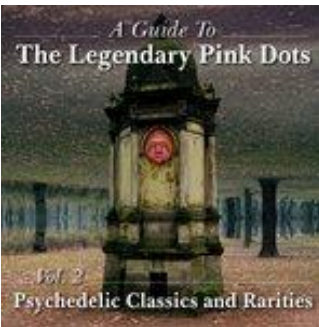
LPD – Malachai 2002



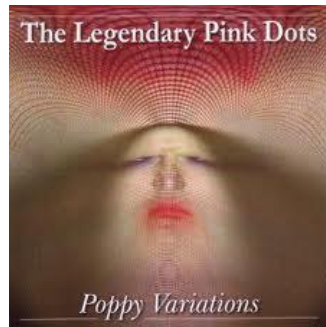
All The King's Horses 2002



LPD – Prayer For Arcadia 2003



LPD – Vol. 2 Psychedelic Classics and Rarities 2003



LPD – Poppy Variations 2009



LPD – 9 Lives To Wonder 2009



Deofel – But We've Broken the Chains 2002



OVERGARVEN – Promo 2003



Pandemia – Personal Demon 2003



One Million Bulgarians
Pierwsza Plyta 2004



Wolfthorn – Cold Inside 2004



Ashdautas 2005
Shadow Plays of Grief and Pain



HOMO TWIST
DEMONOLOGIC 2005



Leech
Ten Black Hymns 2005



Wackhanalija 2005



EVOKEN 2005
Antithesis of Light



Winterhral 2005
Nightmares for the Sleepless



Nightream/ Irae 2005
Destroying Your Existence



Cryptic Theory 2006
Meno di Zero



Demon's Shade 2006
Under Satan Kingdom



Ephemeral 2006
En Route to Ephemeral-Euphoria Denied



GUADANA 2006
Matar Pro Matar



Nightbringer/ Serpentinam
Split 2006



Würm/ Grim Winter
Suicide Pact 2006



Malicious Damage 2006
Fallen Kingdom



Malicious Damage 2007
Sickness Amongst the Pure



Lux Luciferi 2007
Purity of Enmity



ZHARMAQ 2007
Apocalyptic Extermination



Cryptic Throne 2007
Putrid Stench Of Humans Collapse



Bloodfeast 2007.
Feasting On Dead



Koreopsis - Resin 2008



Asdautas 2008
Where the Sun is Silent



Visceral Infection 2008
Putrid Stench of Humans Collapse



The Illusion of Down
Recall of Nightmare 2008



Leviatan / Acherontas
Sic Luceat Lux 2009



Harvest of Souls 2009
Visions of an Apocalyptic Wasteland



Benighted in Sodon 2009
The Halls of Past Miseries



Demonic Rage 2010
Evoking the Pestilence



Ethir Anduin 2010
In a Chasm of Thousand Year Despondency



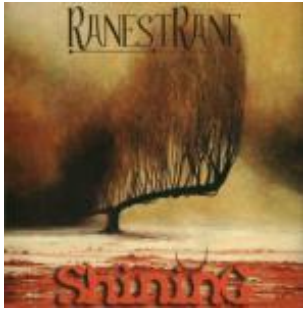
Blood of Kingu 2010
Sun in the House of the Scorpion



Vanessa van Basten 2010
Closer to the Small Dark Door



Krigsgrav 2011
Lux Capta Est



RanestRane – Shining 2011



Barbarian 2011



Antestor – Omen 2012



Cursed Relics 2012
Nocturnal Vomit



Spiral – In the Desert 2012



Spiral – Mind Trip in A Minor 2012

Specjalne znaczenie ma seria przedstawionych wyżej okładek płyt zespołu The Legendary Pink Dots. Ta brytyjska grupa (przeniosła się później do Amsterdamu) zo stała w Polsce spopularyzowana w radio głównie przez Tomasza Beksińskiego. Po jego samobójczej śmierci polska edycja płyt zespołu LPD została dedykowana zmarłemu dziennikarzowi.

Nowe wersje okładek zaprojektował Zdzisław Beksiński, a do płyt dołączono teksty utworów w tłumaczeniu Tomka. Wydawnictwa te stanowią ciekawą nostalgiczną pamiątkę.